

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nakłady: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łonży i Bedzinie.

Walka z analfabetyzmem

Jedną z największych krzywd, wyrządzonych nam przez Rosyę, jest zepchnięcie nas na najniższy szczebel drabiny oświatowej w Europie. W stuleciu, w którym oświata mas szerokiach stała się podstawą nowoczesnego bytu społeczeństw, na tej części Polski, co w rosyjskim władaniu pozostawała, wyciśnięte zostało piętno nieuctwa i zacofania oświatowego. „Krajem analfabetów” nazywano powszechnie w Europie nasze Królestwo, a nazwa ta była najzupełnie usprawiedliwioną.

Za jedną krzywdą szedł szereg innych, będących tej pierwszej następstwem. Okrzyczano nas po świecie całym nie tylko za naród najciemniejszy, jakim byliśmy — i, niestety, jesteśmy dotychczas, — ale w dodatku uznano nas powszechnie za największych w świecie wrogów oświaty ludowej.

— Przecież nie Rosya temu winna — mówiono nieraz i pisano we Francji — że Polacy w Królestwie mają 82 procent ludzi nieczytelnych. W gorszych warunkach znajdującą się Syberya, ma ich tylko 78...

W gorszych warunkach!... brzmi to na ironię. Gorszych warunków oświatowych, niż my pod panowaniem Rosji, nie miał nikt ani w Europie, ani nawet w świecie całym.

Być może, iż słusznym jest twierdzenie niektórych historyków naszych, z Lelewlem i Korzonem na czele, że ciemnota była pierwszą i główną przyczyną upadku naszej Rzeczypospolitej. Ale już po upadku tym widzimy, jak naród i wszystkie jego lepsze jednostki czyniły w różnych czasach możliwe wysiłki, gdy tylko otwarło się swobodne do tego pole, by podnieść poziom naszej oświaty.

A Rosya wszystkie te wysiłki zawsze tłumiała, bo wiedziała, że droga oświaty, to droga do podniesienia się narodu polskiego. Do tego dopuścić nie chciała i nie dopuściła.

Pamiętna dla historii narodu naszego jest działalność Komisji Edukacyjnej za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Zasadniczo, teoretycznie, wyprzedziliśmy nawet w tym zakresie inne narody. Francja korzystała z naszych planów i projektów. Tylko że Francja, rozwinięszy te plany i projekty w sposób odpowiedni, oparła na nich oświatę swego kraju i doprowadziła ją do doskonałości, my zaś pozostaliśmy z naszymi planami i projektami mającymi wielką wartość... historyczną. Administracja rosyjska czyniła wszystko, co możebne, aby do rozwoju oświaty nie dopuścić.

Historia naszych szkół ludowych w ciągu 2-jej połowy ubiegłego wieku, kiedy właśnie w Europie całej wysilano się nad podniesieniem oświaty, jest kartą bodaj że najsmutniejszą. U nas to, na naszym gruncie urósł taki dziwoląg państwowy, w formie przepisów prawnych ujęty, jak „prawo o nauczaniu tajnym”, wydane w roku 1892 najpierw dla 9-ciu gubernij litewskich i ruskich (tak zw. „kraju zabranego”), a potem rozciągnięte na Królestwo Polskie.

Prawo to upoważniało policję państwową do nakładania kar na wszystkich, którzyby ośmielili się uczyć obec dzieci, chociażby tylko alfabetu polskiego, chociażby tylko nauki czytania i pisania. A kary były wielkie, zaczynając od grzywny pieniężnej, kończąc na zesłaniu na Syberye. Już to ludzi znalazło się tam za to tylko, że ośmielili się wśród narodów swoich pod-

jąć walkę z nieczytelnością mas szerokiach, z analfabetyzmem. A we Francji w tym samym czasie powtarzano: „przecież nie Rosya winna jest ciemnocie w Królestwie Polskiem!”

Ileokroć Rosya w najmniejszym chociaż stopniu rozluźniała więzy, jakimi byliśmy przez nią krępowani, naród polski całą siłą rzucał się ku szerzeniu oświaty, ku zwalczaniu analfabetyzmu. Ale więzy szybko zacieśniały się z powrotem i znów wracaliśmy do bezwładu. Tak było w latach reform margrabiego Wielopolskiego. Tak było za czasów „ruchu wolnościowego”, w 1906 roku.

Zaledwie dało się odczuć zwolnienie pęt oświatowych, już w końcu r. 1905 powstało Stowarzyszenie kursów dla nalfabetów. Rzucono się do pracy z zapalem. Nie była ta praca wolna od błędów, ale w każdym razie świadczyła, że naród rozumie i ceni wartość oświaty. Po roku istnienia, władze administracyjne rosyjskie zaczęły patrzeć niechętnym okiem na działalność towarzystwa i czynić mu trudności. Zażądano, aby nauczycielami na kursach byli tylko ludzie, posiadający odpowiednie patenty naukowe i pozwolenie władzy administracyjnej. Skrepowanie to jednak widocznie uznano za niewystarczające i w drugim roku Towarzystwo zamknięto. Darzemne były zabiegi około cofnięcia tego rozporządzenia. Walka z analfabetyzmem uznana została w naszym kraju za niebezpieczną dla państwa i z tego powodu zakazana.

Do jakich granic dochodziło krępowanie przez rząd rosyjski tej walki, dowodem fakt następujący: genialny w zakresie krzewienia oświaty ludowej Promyk, którego „Elementarz” uznany został na wszechświatowym kongresie w Londynie za najlepszy — po długich latach pracy nad wyszukaniem sposobu zwalczania jednej z największych klęsk ludu naszego, „nieczytelności” — jak sam nazywał analfabetyzm — wynalazł obrazowy sposób nauki czytania i pisania, według którego każdy posiadacz odpowiednich tablic, choćby nie znający ani jednej litery, po jednym pokazie przez osobę kompetentną, wymagającym niecałej godziny czasu, może już sam nauczyć się dosyć szybko czytania i pisania. Wszyscy znawcy w tej dziedzinie wiedzy przyznają, że ten wynalazek Promyka jest istotnie genialny i że powinien przynieść narodowi olbrzymie korzyści, bo przy niewielkim nakładzie czasu, pracy i pieniędzy możnaby prędko w kraju całym zwalczyć analfabetyzm wśród ludu.

I oto rząd rosyjski uznał, że wynalazek Promyka jest niebezpieczny dla państwa. Wzory tablic skonfiskowano i surowo zakazano posługiwania się nimi przy nauce ludu. Zdawało się to nieprawdopodobnym a jednak jest faktem.

Dziś przysły więzy krępujące oświatę ludu naszego. I znów, jak to już nieraz bywało, rzucono się do walki z analfabetyzmem, do krzewienia oświaty. Warszawa pierwsza dała przykład. Gorąco wzięła się do rzeczy. I na wynalazek Promyka przychodzi kolej. Nikt go już za niebezpieczny dla państwa nie uważa i uważać nie będzie.

Miejmy nadzieję, że niebawem po całym kraju rozleje się potężna fala oświaty ludowej. Spieszyc nam się trzeba, by odrobić krzywdę najstraszniejszą, jaką nam oddawna wyrządzała Rosya, przez którą zesłaliśmy do rządu najciemniejszych narodów.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 kwietnia:

Wschodni i Bałkański teren walk:

Sytuacja w ogólności jest niezmienną.

Zachodni teren walk:

Po wielokrotnym znacznym wzmocnieniu ognia artylerii, rozpoczęli Angliey na południu od St. Eloi w nocy silny atak za pomocą granatów ręcznych, który spisał na niezem przed naszym stanowiskiem w wyrwach. Stanowisko to znajduje się silnie w naszych rękach w całej rozciągłości.

W Argonach koło La Fille Morte i dalej na wschód około Vaucouis Francuzi przez wysadzenie w powietrze tylko sami sobie wyrządzili szkody.

Na terenie walk po obydwóch stronach Mozy, także wczoraj działalność była bardzo ożywiona. Kontrataki na zdobyte przez nas stanowiska francuskie na południu od potoka Forges pomiędzy Haucourt, a Bethincourt zlamaly się wśród strat dla nieprzyjaciela. Liczba zdrowych jeńców wzrosła tutaj o 22 oficerów, 549 żołnierzy na 36 oficerów, 1231 żołnierzy, zdobył zaś na dwa działa i 22 karabiny maszynowe.

Przy zdobyciu dalszych domków strażniczych na południu od lasu Raben wzięto dzisiaj w nocy 222 jeńców i jeden karabin maszynowy. Kontrataki w kierunku Chattoncourt nie powiodły się w skutek skutecznego naszego ognia skrzydłowego z brzegu wschodniego.

Po prawej stronie Mozy usiłował nieprzyjaciel napróżno odzyskać utracony teren na południowo - zachodnim stoku wzgórza Pieprzowego, na południowy - zachód od twierdzy Douaument musiał nam pozostawić dalsze urządzenia obronne, z których zabraliśmy kilka tuzinów jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Ogniem naszych armat obronnych zostały zestrzelone dwa latawee nieprzyjacielskie na południowy-wschód od Ypern.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 11-go kwietnia:

Rosyjski i poł.-wsch. teren walk:

Nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

Włoski teren walk:

Ogień artylerii wzmógł się wczoraj na poszczególnych odcinkach frontu. Pod silnym ogniem były w Pobrzczu Duino, południowa część Gorycyi, szpital w St. Peter i wiele innych miejscowości w okręgu Gorycyi, w Karyntyi St. Kathrein i Uggowitz, w Tyrolu Levico i Rovereto. Walki koło Rivy trwają.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler

Feldmarszałek - porucznik.

Wojna.

11-go kwietnia.

Niemcy systematycznie prowadzą swą akcję na terenie zachodnim. Spróbowali oni początkowo natrzeć energicznie na forty twierdzy Verdun, gdy jednak okazało się, że zdobycie w ten sposób twierdzy pociągnęłoby za sobą wielką ilość ofiar, zmienili natychmiast swój plan pierwotny i wybrali cokolwiek dalszą, ale zato pewniejszą drogę. Gdy sforsowano fort Douaumont, a fort Vaux opuszczono w celu uniknięcia zbytecznych ofiar, cała akcja na prawym brzegu Mozy, na północy do Verdun ograniczała się tylko do wymiany strzałów przez artylerję i do mniejszych starć piechoty. Natomiast główne operacje przenieśli Niemcy na zachód od Mozy, zagrażając jednocześnie twierdzy Verdun od strony północno-zachodniej.

Francuzi spostrzegli szybko grożące im niebezpieczeństwo i zgromadzili na linii Regneville — Forges — Montfaucon wielkie siły, zaopatrzone w liczną artylerję. Siły te otrzymały rozkaz stawiania jaknajenergiczniejszego oporu i utrzymania pozycji do ostatka. Trzeba przyznać Francuzom, że zastosowali się w zupełności do rozkazu i jeżeli cofnęli się gdziekolwiek, to zmusiła ich do tego ostateczna konieczność. Francuzi do dnia dzisiejszego bronili z całą zawziętością każdej piędzi ziemi, nie mogąc jednak wytrzymać naporu niemieckiego.

Na zachodzie od Mozy Niemcy uderzyli na Francuzów z dwóch stron. Natarli oni od strony miejscowości Champneuville i przeprawili się przez Moze, zdobyli Regneville, Cumiers i bardzo ważne wzgórze Mort Homme. Jednocześnie inna grupa wojsk niemieckich uderzyła na front francuski od strony Montfaucon i po stoczeniu kilku krwawych walk zdobyła Malan-

court i kilka dni później nieco na półdniu stąd położoną miejscowość Haucourt, ostrzeliwując jednocześnie miejscowość Esnes, wskutek czego obydwie armie niemieckie, posuwając się ku sobie na półdniu od Bethincourt, zagroziły odcięciem Francuzów, broniących zajadłe tej miejscowości, co też miało miejsce w dniu wczorajszym.

Od samego rana toczyła się wielka bitwa, a gdy Francuzi spostrzegli, że już stanowczo nie uda się im powstrzymać naporu niemieckiego, rozpoczęli szybko opuszczać miejscowość Bethincourt, oraz silnie zbudowane punkty oparcia Alsace i Lorraine, położone na południowym - zachodzie stamtąd. Niestety, odwrót nastąpił zapóźno. Pułki śląskie odcięli im odwrót, biorąc na razie przeszło 700 jeńców i zdobywając dwa działka i trzynaście karabinów maszynowych.

Jednocześnie Niemcy wyparli Francuzów z ich punktów oparcia i okopów tuż na północy od miejscowości Avocourt i na południu od Kruczego lasu. Także i podczas tej akcji Francuzi ponieśli ciężkie straty, nie licząc 276 jeńców.

Na prawym brzegu Mozy również wyparło Francuzów z wozu na południowym krańcu wzgórza t. zw. Pieprzowego. Tutaj wzięli Niemcy do niewoli 4 oficerów i 184 żołnierzy. Dalej na wschodzie, oraz na płaszczynie Woivre toczyły się silne walki artyleryi.

Na pozostałych frontach terenu zachodniego po większej części panował spokój. Tylko pod St. Eloi toczyły się potyczki na granaty ręczne, a na froncie La Basse - Arras wzmożyły się walki artyleryi.

W czasie walki w powietrzu zestrzelone zostały dwa latawce francuskie; jeden na południowym - wschodzie od Damloup, a drugi na północnym - wschodzie od Chateau Salins.

Na terenie włoskim w okolicy Gorycyi artylerya włoska ostrzeliwała miejscowości położone poza frontem austriacko - węgierskim. Poza tem toczyły się przeważnie walki artyleryi.

Z pozostałych terenów operacji wojennych w dniu wczorajszym nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości.

Kancelarz Rzeszy o Polsce.

przez M. Lempickiego, posła do rosyjskiej Dumy państwowej.

Wiedeń, 7 kwietnia.

Przemówienie Kancelarza Rzeszy niemieckiej jest mową w wielkim stylu, mową dyplomatyczną i myślicielką, którego wzrok obejmuje daleką przyszłość, a który nie daje powodować się wyłącznie względami i życzeniami chwili. Z mowy tej tryska siła przekonywująca, świadomość celów i słuszności sprawy. Konflikt obecny, którego ofiarą padły miliony istnień ludzkich, według poglądu kancelarza Rzeszy jest nie tylko wojną zdobywczą lub aneksyjną, lecz krwawym wysiłkiem, aby odnaleźć nowe podstawy dla stosunków międzynarodowych i między państwowych w celu utworzenia nowej Europy, w której uznawane byłoby zasady sprawiedliwości. Wszak konflikt obecny jest nieuniknionym logicznym następstwem ustawicznego pogwałcenia tych zasad, to jest naturalnych praw społecznych i narodowych, które dla normalnego rozwoju ludzkości są tak samo ważne, jak prawa natury. Na wschodzie Europy imperium rosyjskie w ciągu z górą stu lat trzymało w niewoli 50 milionów Polaków, Finów, Litwinów, Ukraińców, Białorusinów i w sposób barbarzyński hamowało rozwój kulturalny i moralny tych narodowości. Na zachodzie Anglia zażądała, by żadne inne państwo nie zdołało rozwinąć swej polityki kolonialnej, handlu lub przemysłu i w ogóle swego zamorskiego znaczenia. Militarizm na lądzie był konieczną ochroną przeciw zachłanności rosyjskiej, a na morzu przeciw wyjątkowości angielskiej. Wskutek tego państwa centralne były zmuszone poprowadzić walkę na dwóch frontach, na zachodzie przeciw Anglii, na wschodzie przeciw Rosji. Inni członkowie koalicji, jak Włochy, Belgia, Serbia, Czarnogóra, a wreszcie Portugalia, przelewają swą krew nie we własnym interesie, lecz są ofiarami polityki rosyjskiej i angielskiej.

Z takiego pojmowania wojny wynikają również jasno jej cele. Dla zapewnienia trwałego pokoju na przyszłość muszą być złamane raz na zawsze rosyjskie dążności zaborcze. Anglia będzie musiała pogodzić się z myślą i faktem, że panowanie nad morzami jest nie tylko jej udziałem. Gdyby koalicja miała zwyciężyć, natenczas losy Europy byłyby przesądzone. Rosja pochwyciłaby w swe ręce supremację na lądzie, a Anglia na morzu. Widoki dalszego rozwoju cywilizacji byłyby wówczas niezbyt pocieszające. Zadaniem mocarstw centralnych jest odwrócić to niebezpieczeństwo.

Jedynym środkiem dla złamania zachłanności Rosji jest wyswobodzenie narodów ciemiężonych przez Rosję, w pierwszej zaś linii

narodu polskiego, który posiada chwalebny przeszłość polityczną i rozporządza wielkimi, dla życia państwa - państwowego niezbędnymi rezerwami. Wojna obecna musi wytoczyć sprawę polską, gdyż ciążyła ona ciągle nad Europą od chwili zniknięcia z widowni państwa polskiego. Jest ona jednym z najważniejszych celów wojennych i zarazem koniecznym warunkiem trwałego pokoju na przyszłość. Wrota do najazdu, jakie otworzyły się dla Rosji przez podział Polski, należy ponownie zamknąć, gdyż inaczej nie będzie trwałego pokoju. Zapewnienie kancelarza Rzeszy, że państwa centralne wspólnie rozwiążą sprawę polską, daje Polakom gwarancję, że rozwiązanie to nastąpi w myśl ich usprawiedliwionych interesów życiowych. Austro - Węgry i Niemcy wspólnie prowadzą wojnę, wspólnie uwolniły od Rosyan terytoria polskie, a zatem również wspólnie rozwiążą sprawę polską. Wobec ścisłych stosunków, wiążących te oba mocarstwa jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że rozwiązanie w tym sensie będzie identyczne, oraz że dlatego rozwiązanie niemieckie nie może być innym niż austriackie. Sprawia to, że my Polacy, którzy nie tylko w przeszłości Austro - Węgier, lecz w całej budowie monarchii dostrzegamy niedoścignioną gwarancję dla naszych celów, w zapowiedzi kancelarza Rzeszy niemieckiej widzimy prawdziwie kojące posłannictwo. Wojna teraźniejsza odkryła przed Europą niebezpieczeństwo grożące jej ze strony Rosji, jak również doniosłość międzynarodową sprawy polskiej, oraz potrzebę uznania praw państwowych i narodowych Polaków.

Także na froncie zachodnim mocarstwa centralne, według słów kancelarza, dążą do zabezpieczenia od najazdów angielskich. W tem oświetleniu przemówienie rozstrzyga w ogólnym zarysie sprawę belgijską.

Prócz wschodniego i zachodniego terenu wojny istnieje jeszcze teren południowo - wschodni, który domaga się racjonalnego uregulowania stosunków narodowościowych na Bałkanach, oraz uwolnienia zamieszkujących go narodów od wypaczających wpływów Rosji.

Streszczając się, powiem: Doniosłym w przemówieniu Bethmanna Hollwega jest historyczologiczny moment, który jest następstwem filozoficznego ujęcia rozgrywających się wypadków.

Koła dziejowego nie cofnie. Podobne oświadczenie miarodajnego męża stanu, a w dodatku w chwili, gdy ludy ponoszą tak olbrzymie ofiary, budzi nadzieję, że ofiary te nie pójdą na marne. Nas Polaków interesuje głównie ustęp dotyczący ewentualnych losów Polski. Z tego względu ciekawym jest zestawienie trzech mów kancelarskich. W mowie wypowiedzianej w dniu 19 sierpnia 1915 r. Bethmann Hollweg wyraził się z uznaniem o historycznej pracy kulturalnej narodu polskiego, jako obrońcy cywilizacji zachodniej na wschodzie. Kancelarz wypowiedział przytem nadzieję, że w przyszłości znikną niesnaski pomiędzy Polakami i Niemcami. W mowie grudniowej wspominał on o usiłowaniu administracji niemieckiej w Polsce, pragnącej zagoić rany nieszczęśliwego narodu polskiego zadane mu przez wojnę. W mowie dzisiejszej kancelarz mówi wyraźnie, że sprawa polska musi być i będzie rozwiązana za zgodą obu mocarstw centralnych. Wobec takiego oświadczenia i głębokiego filozoficznego charakteru poglądów politycznych kancelarza Rzeszy, my, Polacy, mamy zupełne podstawy do nadziei, iż zamierzone rozwiązanie sprawy polskiej zgodne będzie z zasadami sprawiedliwości i z interesami państw centralnych, dla których odbudowanie Polski będzie niezbędnym czynnikiem. Korzyści więc są tu wspólne.

W poczuciu konieczności historycznej i swych praw i obowiązków naród polski ze spokojem oczekuje dalszego rozwoju wypadków i bliższych wyjaśnień ze strony rządów państw centralnych, co do konkretnych form rozwiązania sprawy polskiej. Jest on gotów ponieść wszelkie ofiary, by wywalczyć sobie lepszą przyszłość.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 9 kwietnia.

Główna kwatera donosi: Na froncie Iraku nie zaszły żadne zmiany.

Ogień naszej artyleryi uszkodził kanońską nieprzyjacielską i spowodował na niej wybuch. Kanońkę odholowała na wschód Iódz motorowa.

Na zachód od Kerny miało miejsce starcie z nieprzyjacielskimi forpocztami. Pięciu żołnierzy angielskich i jeden oficer zostali ranni. Zniszczyliśmy urządzenia telefoniczne nieprzyjaciela w tej okolicy.

Na froncie kaukaskim nie było żadnych przedsięwzięć. 8 kwietnia zbliżył się nieprzyjacielski krążownik do Kne-mitli Liman i dał kilka strzałów. Ogień naszej artyleryi zmusił go do cofnięcia się. Dwa latawce nieprzyjacielskie zostały zniszczone nad półwyspem Gallipoli, odleciały jednak w stronę Imbross, skoro znalazł się nasz latawiec obronny.

W odcinku Rygi ostrzeliwał nieprzyjacielski wioskę Sełog.

W odcinku Jakobstadu ożywiona wymiana strzałów.

W odcinku Dźwińska wysadzili Niemcy w powietrze minę około jednego z naszych okopów.

Na wielu punktach przelecieli lotnicy niemieccy Dźwinę i rzucili bomby. Nasi lotnicy dokonali kilku skutecznych lotów. Jeden ze statków powietrznych typu Muro-micz wzbil się w powietrze w okolicy Rygi i rzucił bomby na zastawę nieprzyjacielską.

W odcinku naprzeciwko Postaw i na północy od jeziora Narocz gwałtowna wymiana strzałów. Przy tem usiłowali Niemcy po ostrzeliwaniu zbliżyć się do aszych rowów, zostali jednak odparci. Z reszty frontu nie ma nic ważnego do doniesienia.

Komunikat angielski.

London, 10 kwietnia.

Główna kwatera donosi: Latawiec typu Foker (?) wylądował wczoraj pośród naszych linii. Kierownik został wzięty do niewoli.

Dzisiaj działalność artyleryi koło Neuvalle - Saint Vaast, Souchez, szanicach Hohenzollernów, Haines i Wytschaete. Nieprzyjacielski wysadził w powietrze minę koło odcinka Hohenzollernów.

Koło St. Eloi utrzymaliśmy znaczną część zyskanego 27 marca terenu wraz z trzema wyrwami minowymi.

Front kaukaski: W okolicy nadbrzeżnej zaatakowali Turcy trzykrotnie bez skutku nasze wojska, które oszańcowane się na prawym brzegu Karadere.

Nad górną Czorok posunęły się wojska nasze naprzód.

Komunikaty francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Paryż, 11 kwietnia.

Urzędowo donoszą 10 kwietnia wieczorem: W okolicy Roye ogień naszych karabinów rozproszył silny nieprzyjacielski oddział wywiadowy, zanim ten ostatni zdołał dotrzeć do naszych przeszkód z drutu.

Na północ od Andezy w Argonaach artylerya nasza wyrządziła poważne szkody fortyfikacyom nieprzyjacielskim.

Na północ od Harazee artylerya nasza ostrzeliwała energicznie część lasu w Avocourt, zajęta przez nieprzyjaciela.

Na zachód od Mozy w ciągu dnia kontynuowaliśmy ostrzeliwanie ze zmienną gwałtownością.

Okolo południa Niemcy zaatakowali nasze stanowiska na zachód od strumienia Forges, dając do ataku od strony Haucourt - Bethincourt. Pomimo gwałtowności ataku, w którym nieprzyjacielski ponosił bardzo poważne straty, linia nasza na całej swej rozciągłości nie ruszyła się z miejsca.

Na froncie naszym Morte Homme - Cumieres ogniem zatorowym powstrzymaliśmy nieprzyjaciela, usiłującego przejść do ataku.

Na wschód od Mozy trwa bardzo gwałtowne ostrzeliwanie góry Pieprzowej. Pod wieczór nieprzyjacielski zaatakował pozycje nasze w lesie Caillette, wszędzie jednak został odparty.

W Woivre trwa dość gwałtowna akcja artyleryi.

Na pozostałym froncie dzień upłynął względnie spokojnie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Paryż, 11 kwietnia.

Urzędowo donoszą 10 kwietnia po południu:

Na zachód od Mozy w ciągu nocy trwał gwałtowne bombardowanie kierowane głównie na wzgórze 304.

Przedsięwzięty wczoraj pod wieczór przez nieprzyjaciela atak na Morte Homme, który naogół odparto ze znacznymi stratami po stronie nieprzyjaciela, dozwolił Niemcom na froncie około 500 metrów wtargnąć do wysuniętego rowu strzeleckiego na wzgórze 295. Wzięliśmy do niewoli około 100 ludzi.

Na wschód od Mozy w ciągu nocy walczono nader energicznie w małym lasku w Fon-

taine St. Martin na wschód Vacheranville.

Posunęliśmy się nieco naprzód w kierunku rowów nieprzyjacielskich na południe od wsi Douaumont.

W Woivre ostrzeliwano wieś u podnóża wzgórz Mozy.

Potwierdza się, że 9 kwietnia w okolicy Verdun nieprzyjacielski przedsięwziął wielką ogólną próbę ofensywy, która rozciągnęła się na froncie długości przeszło dwudziestu kilometrów, nie dała jednak żadnych znaczących wyników, przynajmniej w stosunku do czynionych wysiłków. Nieprzyjacielski poniósł przytem ciężkie straty, o których świadczą ciała leżące wzdłuż naszych linii.

Komunikat włoski.

Rzym, 10 kwietnia.

Główna kwatera donosi 9 kwietnia:

Walki artyleryi bardzo gwałtowne na terenie doliny górnej Astico, na odcinku pomiędzy górnym Butem, a doliną górno-Dezano, jak też na wzgórzach na północno - zachód od Gorycyi.

Dalsze wiadomości o powodzeniu naszych wojsk na terenie pomiędzy Mrzli Vrh i Vodilem gloszą: Wzięliśmy nieprzyjacielowi 131 jeńców, pomiędzy nimi 6 oficerów. Nieprzyjacielski zamierzał zaskoczyć nas i rzucił na nas atakujące wojska w gestych masach. Poniósł on bardzo ciężkie straty.

Na Karscie ostrzeliwała nasza artylerya kolumny, maszerujące na drodze z Konstaniewicy do Oppa Chiasella.

Zostało stwierdzone, że podczas bombardowania Opeiny przez jeden z naszych balonów sterowych w nocy na 2 kwietnia zapalone zostały wielkie składy żywności, a węzłowa stacja kolejowa zniszczona.

Rzym, 10 kwietnia.

Główna kwatera donosi 10 kwietnia: Wzdłuż całego frontu działalność artyleryi.

Na Mrzli Vrh ruszyły w nocy na 9-go kwietnia silne oddziały nieprzyjacielskie na nasze linie i rzuciły na nie ciężkie bomby. Nasi żołnierze opuścili swe okopy i odrzucili nieprzyjaciela po gwałtownej walce na bagnety.

Nad Isonzo ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska stację kolejową Corronz i sąsiednie domy, nie wyrządziła jednak strat ani uszkodzeń.

Ostatniej nocy przeleciał jeden naszych balonów sterowych ponad grupą warowną Riva i rzucił tam 40 bomb na fortyfikację, budynki kolejowe i wojskowe. Działanie tego obrzucenia było widoczne i bardzo skuteczne. Balon został spostrzeżony przez nieprzyjaciela, oświetlony reflektorami i rakietami i otrzymał gwałtowny ogień artyleryi i piechoty, powrócił jednak nieuszkodzony do naszych linii.

Sytuacja pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 11 kwietnia.

Oficer sztabowy, który powrócił z frontu i bawi na urlopie, opisuje w gazecie „Berliner Tageblatt“ nowe zwycięstwa Niemców pod Verdun w słowach następujących: W az ze zdobyciem przez Niemców na froncie francuskim Malancourt i Bethincourt, Francuzi utracili rozycę, jak sami twierdzili, niezwykle silną, do której utrzymania przykładali wielką wagę, nie chcąc oddać w ręce nieprzyjaciela kolei żelaznej Verdun - a-ryż. Teren dla obrońców jest znacznie dorodniejszą, gdyż atakujący muszą pokonywać olbrzymie trudności. Gwałtowne ataki piechoty możliwe są jedynie przy narażeniu się na wielkie straty. Artylerya rozoczyna tu zwykle swe dzieło, by później dopiero w walce na białą broń można było zbierać dojrzałe owoce.

Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Malta, 11 kwietnia.

Według doniesienia Biura Reutera zatopiony został nieuzbrojony parowiec angielski „Yvonne“, dawniej „Tastalia“. Załogę, składającą się z 40 ludzi, zdołano uratować.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

London, 11 kwietnia.

„Lloyds“ donosi: Zatopiono parowiec nieuzbrojony „Eastern City“.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Stawanger, 11 kwietnia.

„Verdungang“ donosi, że niemiecka łódź podwodna zatopiła kontrtorpedowiec angielski i 4 transportowce, płynące z Ameryki ze zbożem, przeznaczonym dla Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Rotterdam, 11 kwietnia.

Otrzymała tutaj depecha z Londynu donosi o zatopieniu parowca angielskiego „Ma gamalbey“.

Umowa niemiecko-rumuńska.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 11 kwietnia.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: doniesienia z Bukaresztu o zawarciu umowy pomiędzy rządem rumuńskim a niemieckim co do ułatwień w wymianie towarów, są według naszej informacji, prawdziwe. Umowa ta podpisana została w Berlinie 7 kwietnia, przez sekretarza stanu dla spraw zagranicznych i posła rumuńskiego. Według umowy tej, obydwa rządy obowiązują się pozwalać na wywóz swoich wyrobów na potrzeby drugiego kraju, o ile pozwala na to własne zapotrzebowanie i z zastrzeżeniem co do materiałów wojennych, a mianowicie bez specjalnego pozwolenia na wywóz. Obowiązują się one następnie zasadniczo pozwalać na przewóz towarów z trzecich krajów. Przez tę umowę, dla której przeprowadzenia zamierzone są specjalne środki, pragną obydwa rządy przywrócić ekonomiczne stosunki pomiędzy Niemcami a Rumunią, które ucierpiały wskutek wojny i odnośnie do obopólnych interesów ułatwić je.

Działania niemieckie w Szwajcaryi.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Zurych, 11 kwietnia.

Według gazety „Zuricher Post“ w najbliższych dniach ma przybyć z Niemiec do Szwajcaryi pierwszy transport ciężkich 15-centym. haubic wraz z amunicją. Mają to być działa najnowszych typów, jakie używane są w armii niemieckiej, a które dotychczas wykazały nadzwyczajne zalety.

Związek niemiecko-turecki.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 11 kwietnia.

Na posiedzeniu wydziału bibliotecznego muzeum konstantynopolskiego, doprowadzono do końca przygotowania co do założenia nowego związku niemiecko-tureckiego. Związek ma na celu pielęgnowanie przyjaźni niemiecko-tureckiej przez stosunki towarzyskie. Honorowymi przewodniczącymi zostali między innymi Enver-Pasza, feldmarszałek Goltz i admirał Uzedom. Członkami honorowymi zostali zamianowani: Wielki Wezyr, minister spraw zagranicznych i Metternich.

Regulowanie konsumpcji cukru.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 11 kwietnia.

Uchwalone wczoraj przez radę związkową rozporządzenie, dotyczące uregulowania spożycia cukru, obowiązuje od dnia dzisiejszego. Rozporządzenie przewiduje utworzenie państwowej centrali cukrowej. Centrala ta wydaje cukier gminom i zrzeszeniom gmin, administracji wojska i marynarki, jak również instytucjom przemysłowym. Kancelarz Rzeszy określa ilość maksymalną, przypadającą na jedną głowę ludzkości. Regulowanie rozdziału pomiędzy spożywców (gospodarstwa domowe, kawiarnie i t. p.) pozostawione jest gminom, które w tym celu mogą (nie są jednak obowiązane) wydawać karty cukrowe, a są również upoważnione do tworzenia innych urządzeń. Celem stwierdzenia ilości istniejących i rozrywanych, sporządzana jest rejestracja zapasów, która rozciąga się również na prywatne gospodarstwa domowe.

Szwecya przeciwko Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Sztokholm, 11 kwietnia.

Wielki argentyński dziennik „La Nación“ w Buenos Aires oświadcza dawniejszą notę rządu szwedzkiego do Lansinga, w której Szwecya wyzywa Północną Amerykę do wspólnej akcji przeciwko Anglii z powodu konfiskaty poczty. Nota

kończy się słowami: Rząd szwedzki proponuje Stanom Zjednoczonym wspólną pracę w celu znalezienia środków dla zapobiegnięcia ustawicznemu naruszaniu praw międzynarodowych. Rząd prosi o możliwie szybką odpowiedź w celu ewentualnego porozumienia się z innymi państwami. (O ile wiadomo, Lansing nie dał żadnej odpowiedzi na tę propozycję. (P. zyp. red.).

Działalność łodzi podwodnych.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Londyn, 11 kwietnia.

W Izbie gmin zapytywał Haslaw, czy rząd wobec ustawicznego zatapiania okrętów handlowych i pasażerskich przez nieprzyjaciela bez poprzedniego ostrzeżenia i niszczenia okrętów neutralnych, zamierza zastanowić się czy nie byłoby wskazane zaproponowanie rządowi neutralnym, aby rekompensowały straty przez zaresztowanie okrętów nieprzyjacielskich w portach neutralnych. Lord Robert Cecil odpowiedział, że rząd angielski zastanawia się nad tą kwestją. Sprawa oddania do użytku znajdujących się w portach neutralnych okrętów musi być w pie wszęj linii rozstrzygnięta przez odnośne rządy. Propozycje rządów neutralnych będą przez rząd angielski skrupulatnie badane.

Z Banku Rzeszy.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 11 kwietnia.

Zapas złota w Banku Rzeszy niemieckiej z dniem dzisiejszym wynosi: 2.460.855 marek

Rozruchy pod Batawią.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Amsterdam, 11 kwietnia.

Jeden z tutejszych dzienników donosi, że pod Batawią skutkiem wyciskania z ludności podatków, doszło do rozruchów, które stłumiono przy pomocy policji i wojska.

Złoto francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 11 kwietnia.

Według korespondenta ateńskiego gazety „Berliner Tageblatt“, at. i Venizelosa, skierowane przeciw królowi, przybierają formy wprost rewolucyjne. Umyslnie w tym celu założony tygodnik i pisma codzienne znajdują się na usługach Venizelosa, a działalność ich zwrócona jest przeciw zwolennikom neutralności. Co święto mają odbywać się zebrania Iddowe w Atenach i Pireusie, na których Venizelos będzie przemawiał do ludu. Jasno wytkniętym celem tej agitacji jest przejście na stronę czworopozumienia siłą oręża. Rząd opiera się dzielnie, odrzucając miliony, zaofiarowane mu przez Francję, która wzamian stawia za warunek, by Grecya przyjęła franki a nie pań, by przyzekała, że w żadnym razie nie złamie neutralności w stosunku do Francji i Anglii, a po uiszczeniu pierwszej raty zdemobilizuje się. Dotychczas naprosto pertraktują ze Skulidsem posłowie francuski i angielski. Obecnie zapowiedziano przyjazd z Paryża nowego dyplomaty, kto i przy pomocy pieniędzy ma nakłonić Grecję do porzucenia neutralności.

Sejm alzacki.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Strassburg, 11 kwietnia.

Na środę, 26 kwietnia, zwołano sejm alzacko-lotaryński.

Zatopienie parowca.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Frankfurt n/M., 11 kwietnia.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Tokio: W pobliżu Nagasaki w nocy na 1 kwietnia zatonał parowiec „Waramatsu Maru“. Zginęło 105 osób.

Z walk w Mezopotamii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Londyn, 11 kwietnia.

Urzędowo donoszą z Mezopotamii: Atak wykonany wczoraj o świcie na stanowiska nieprzyjacielskie pod Lannayat, nie zdołał przełamać linii nieprzyjacielskich. Operacje były bardzo utrudnione przez przybór wody.

Niedoszła legia polska w Portugalii.

Historia emigracji polskiej we Francji po roku 1831 wykazuje cały szereg epizodów, z których niektóre w znacznej części utonęły w powodzi zdarzeń współczesnych, pomimo, że swego czasu wywoływały rozgłos nie mały.

Po zdławieniu powstania polskiego z r. 1831, przybyło do Francji przeszło 6,000 emigrantów polskich. Byli w ich liczbie nietylko oficerowie i żołnierze b. wojska polskiego, którzy nie chcieli dać się wcielić do armii rosyjskiej, ale także ludzie wszelkich stanów i zawodów, mężowie stanu, politycy, posłowie, poeci — słowem kwiat narodu.

Rząd francuski z jednej strony oficjalnie objawiał wielkie sympatyje dla „bohaterskiego i nieszczęśliwego narodu“, z drugiej istotnie bardzo niechętnie patrzył na takie gromady biednych przybyszów, którym nietylko okazać trzeba było pomoc materialną, ale jeszcze pilnować ich czujnie, aby nie wnosili „fermentu“ do kraju. Oficerom i generalom pozwolono przebywać w Paryżu i większych miastach, żołnierzy zaś porozmieszczano po tak zw. „depots“ prowincjonalnych, gdzie łatwiej było śledzić ich kroki. Tymczasem przybywały coraz to nowe fale wychodźców żołnierzy, rozbrojonych swego czasu w Niemczech i szukających teraz we Francji bezpieczniejszego schronienia. Gdy dnia 1 sierpnia 1832 roku przybył do przystani wyspy Aix okręt pruski, przywożący z Gdańska oddział 450 żołnierzy polskich, rząd francuski zamierzył pozbyć się odrzucając tych gości i zaproponował im wyjazd do Algieru. Obiecywał im, że będą tam mogli utworzyć batalion polski. Żołnierze propozycję odrzucili, a Komitet Narodowy emigracji polskiej w Paryżu ogłosił adres Polaków do rady ministrów, w którym między innymi powiedział:

„Polacy we Francji są obrazem narodu w całości prawie na ziemi gościnną przewiezionego, aby oczekiwać na niej lepszych dla siebie czasów. Nie są to pojedyncze indywiduala, które dla ocalenia głowy przed mieczem tyrańca szukają schronienia na ziemi obcej. Jest to raczej lud, reprezentowany przez swoich posłów, który wraz z wojskiem narodem mniema, iż nie uwalając nigdy nieprzedawnionym prawom swojej starożytnej ojczyzny, może przynajmniej co do tego przypadku upomnieć się o dopełnienie tej rekoimii narodowości, jaką ma król Francuzów uroczyste zaręczył i pod jej tarczą przechował byt swój wśród przychylnego narodu, z którym go łączą wieki przymierza i długa wspólność nieszczęść i chwali. Pustynie Afryki nie trwożyłyby nas więcej, niż lody Syberji, gdybyśmy nie mieli na uwadze powinności zachowania życia ku usłudze naszego kraju.

Żołnierze polscy nie pojechali do Algieru. W tym samym jednak czasie szykuje się inny na nich zamach: powstaje projekt utworzenia legii polskiej w Portugalii. Don Miguel, trzeci syn króla Jana VI, przy pomocy swej matki Karoliny uzurpował tron portugalski, ojca zaś trzymał w pałacu pod strażą. Przyszła jednak chwila, gdy musiał prosić o przebaczenie, a później został wraz z matką wypędzony z kraju. Po śmierci ojca w 1826 r., poparty przez swe stronnictwo, Don Miguel znowu wystąpił o koronę, której nie mógł otrzymać starszy jego brat, cesarz brazylijski Don Pedro. Ale właśnie Don Pedro przyjął koronę portugalską, a potem rzekł się jej na rzecz swej córki Donny Maryi da Gloria. Don Miguel zaręczył się ze swą synowicą, Donną Maryą, objął w 1828 roku regencję, rozwiązał kortezę konstytucyjną, zwołał kortezę dawne, i nakazał się ogłosić jedynym prawym królem Portugalii.

Don Pedro nie dał za wygraną. Zorganizował w roku 1832 wyprawę przeciw Miguelowi. Właśnie na tę wyprawę wezwał Don Pedro żołnierzy polskich z Francji, czyniąc im bardzo pojętne obietnice. W sierpniu tegoż roku przybył do Paryża minister donny Maryi d'Almeida i za pośrednictwem generała Lafayette'a, życzliwie dla tej sprawy usposobionego, wszedł w stosunki z wojewodą Antonim Ostrowskim. Lafayette ocenił rzecz dość powierzchownie: uważał, że utworzenie proponowanej legii byłoby dobre i korzystne dla sprawy polskiej, gdyby legia ta otrzymała polską chorągiew i t. p. D'Almeida zestawienie to, dość przecież dla celów jego blache, przyjął chętnie. Zarówno rządy francuski, jak angielski, popierały zamiary Don Pedra, a ministrowie francuscy zapewnili nawet uroczyste, że jeżeli się wprawa nie uda, żołnierze z polskiej legii portugalskiej będą mogli powrócić do Francji, która im nie odmówi opieki dotychczasowej.

Sam charakter walki pociągnął również wielu Polaków. Don Pedro był przedstawicielem liberalizmu konstytucyjnego, Don Miguel zaś uzurpator, okrutnik, opierający się na stronnictwie absolutystycznym - teokratycznym, wyobrażał powrót fanatycznego despotyzmu. W lipcu 1833 roku Czartoryski pisał do Bema: „Portugalia jest teraz jedynym na ziemi punktem, w którym zdarza się nam sposobność walczyć acz pośrednio, lecz dotkliwie z naszymi ciemiężcami“.

Wkrótce znalazło się wśród żołnierzy emigrantów niemało takich, którzy byli gotowi przyjąć propozycję Don Pedra. Na szczęście te niewczesne zapędy żołnierzy powstrzymał sta-

nowczo Komitet Narodowy. Dzięki jego zabiegom, w pierwszych dniach października 1832 r. wyszło w Paryżu zbiorowe oświadczenie polskich dowódców wojskowych, w którym oznajmiono uroczyste, iż krew polska „całkiem i wyłącznie Ojczyźnie należy“. Na propozycję Don Pedra oświadczenie odpowiedziało tak:

„Gotowi do wszelkiego boju przeciw ciążącemu Europę despotyzmowi, bo w takim boju i przyszłe odrodzenie Polski widzieć będziemy, nie najmiemy się do obcej służby i nie będziemy należeli do żadnej walki, jeśli nie będzie wiedziona w sprawie wolności europejskiej i w interesie naszej Ojczyzny“.

Tak się skończyła organizacja legii polskiej z Portugalii. Bez jej udziału zresztą Don Pedro celu swego dopiął. Zmusił Don Miguela do kapitulacji, odebrał mu tron i wydalil go z kraju na zawsze.

Konferencya austriackiej socjalnej demokracji.

Niemiecka partya socjalno-demokratyczna odbyła w czasie od 25 do 28 marca drugie swe, w ciągu wojny, zebranie. „Arbeiter Zeitung“ ogłasza dziś dopiero sprawozdanie z obrad. Poza relacją o czynnościach stronnictwa w czasie wojny, dalej o ubezpieczeniu społecznym i opiece wojennej, wreszcie o austriackiej polityce handlowej i ugodzie z Węgrami, największą część obrad poświęcono kwestyi: Austrya po wojnie. Referat w tym przedmiocie wygłosił dr. Adler, nie pomijając przy tej sposobności sprawy wstąpienia polskich socjalistów do Koła.

„Nie ulega wątpliwości — powiada dr. Adler — że polscy socjaliści demokracji znajdują się w położeniu szczególnie trudnym i że w dobrej wierze złożona deklaracya Daszyńskiego, zapewniająca, że polska socjalna demokracja i nadal sztandar dzierżyć będzie wysoko, gdyż wogóle nie chodzi o spojenie polityczne. Mimo wszystko uważa ten krok za błąd polityczny, nie życzy sobie jednak, aby konferencya wyrokowała o tem w osobnej rezolucyi. Musi jednak stwierdzić, że przez swe wstąpienie do Koła, socjaliści polscy sami się wyłączyli z wszelkiego związku organizatorskiego z socjalną demokracją austriacką. Jest to prosta konsekwencya faktów.

W dyskusyi nad sprawozdaniem Adlera, krok socjalistów polskich był przedmiotem uwag mówców innych. Szczególnie poseł Leuthner rozwodził się nad nim i zwrócił się przeciw tym, którzy mienia się patriotami dla tego, że są za aneksjami, gdy w rzeczy samej są najgorętszymi wrogami tego państwa. Jako socjaliści demokracji, jako Niemcy i jako Austriacy musimy podnieść, że niema większego dla państwa niebezpieczeństwa ponad przyjmowanie konglomeratów narodowościowych z innymi centrami gospodarczymi, obcymi cywilizacyami i ze sferą myśli, od wieków gdzieindziej skierowaną.

Z opublikowanych co do tego punktu rezolucyj wynika, że socjalna demokracja niemiecka żąda:

1. wznowienia parlamentu na podstawie systemu wyborczego proporcjonalnego;
2. narodowo odgraniczonych okręgów administracyjnych;
3. ograniczenia tak zw. autonomii krajów na rzecz okręgów administracyjnych;
4. zjednoczenia wszystkich okręgów danej narodowości w osobne związki, dla wspólnej, jednolitej administracji narodowych i kulturalnych interesów.

Ostatnie telegramy.

Straty koalicyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 11 kwietnia.

„B. Z. am Mittag“ pisze: Według otrzymanych dotychczas wiadomości, od 1 kwietnia zatopiono przeszło 80,000 ton pojemności nieprzyjacielskich okrętów handlowych. W ciągu stycznia zniszczono ogółem 20,000 ton, a w lutym 40,000 ton. W ciągu marca zatopiono około 50 nieprzyjacielskich okrętów handlowych, których pojemność wynosiła w przybliżeniu 100,000 ton, z czego 75,000 ton zatopili łodzie podwodne. Dodać tu jeszcze należy dwa krążowniki pomocnicze, ogółem 18,000 ton, które również obecnie utraciła nieprzyjacielska flota handlowa.

Zatopienie parowca.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Londyn, 11 kwietnia.

„Lloyds“ donosi o zatopieniu parowca angielskiego „Silksworth hall“ (4777 ton). Uratowano kapitana i 30 ludzi.

Zatopiono również parowiec „Glenalmond“ (2883 tony). Załogę uratowano. Obadwa okręty nie były uzbrojone.

ŁÓDŹ.

Widowiska.

Kalendarzyk.

Dziś: Wiktor.

Jutro: Hermenegildy.

Koncert.

Sala koncertowa. Dziś wieczór p. n. „Dzień Esperanta“.

Roznice.

- Data 12 r. 1069. Umarł w Krakowie Mieszko, syn jedyni króla Bolesława II Śmiałego.
- „ 1457. Wojsko polskie zdobywa miasto Malbork; zamek zostaje nadal jeszcze w rękach Krzyżaków.
- „ 1704. Sejm elekcyjny, po zrzeczeniu się przymusowej korony przez Augusta II, obiera królem wojewodę poznańskiego, Stanisława Leszczyńskiego popieranego przez Karola XII, króla szwedzkiego.

Kronika łódzka.

Urząd pojednawczy.

Jak się dowiadujemy przy magistracie projektowane jest powołanie do życia urzędu pojednawczego, który będzie miał na celu załatwianie w sposób polubowny nieporozumień między lokatorami a właścicielami domów, oraz między dłużnikami a wierzycielami hipotecznymi.

Tow. „Lokator“ i Stow. właścicieli nieruchomości zostały zawiadomione o powyższym i proszone o wypowiedzenie swych opinii w tym względzie.

Z polskich kursów pedagogicznych.

Polskie kursy pedagogiczne Wydziału szkolnego uzyskały od wojskowego zarządu specjalne zezwolenie na zwiedzenie gazowni, laboratoriów i t. p., — w czterech terminach do 14 maja włącznie, partiami o ściśle określonej zgóry liczbie osób. Wycieczka zapowiada się niezwykle ciekawie, zwłaszcza, że fachowe kierownictwo przyobiecali pp. dyr. Świerczewski i inż. Ekerkunst.

Zapisy osobiste przyjmuje tylko za okazaniem legitymacyj, we wtorek i środę cały dzień kierownik kursów prof. Świdwiński. Zapis do partii na 13/IV jest na ukończeniu — pozostaje niewiele miejsc w partii na 30/IV.

Tow. samopomocy uczniów gimnazjum Radwańskiego.

Samopomoc przy prog. Radwańskiego rozwijała szeroko w latach ubiegłych swoją działalność, przy opłacaniu wpisów za niezamierzonych kolegów, jak również urzędowała rok rocznie kolonie letnie dla wychowanków tej szkoły. W tym jednak roku był „Samopomo-

cy“ jest tak poderwany, że nie wpłacono ani jednego wpisu, niezamożni zaś uczniowie pozostawieni są w tym roku możliwości korzystania z wyjazdów letnich.

Z Ligi zwalczania chorób zakaźnych.

Do miejscowego zarządu Ligi zwalczania chorób zakaźnych zwrócili się mieszkańcy w Łęczycy, oraz Będzinie żydzi z prośbą o utworzenie w tych miastach oddziałów Ligi.

Podwójny obiad.

Zdarza się, że goście tanich kuchni nie posiadają karty na chleb. W takich wypadkach postanowiono zamiast chleba w niektórych kuchniach wydawać podwójne porcje obiadowe.

Koncert uczniowski.

W niedzielę odbył się w szkole handlowej kuzpiewstwa łódzkiego popis uczni, na którym licznie zgromadzili się rodzice, wychowawcy i ciało nauczycielskie tej uczelni.

Popis wypadł wielce udanie, a na program złożyły się produkcje fortepianowe pp. Gromskiego i Frydmana, skrzypcowe pp. Asza i Książkowskiego, deklamacje, oraz występy chóru i orkiestry pod kierunkiem prof. Powiadowskiego.

Wycieczka uczniowska.

W niedzielę ubiegłą uczniowie szkół polskich, pod wodzą księdza Olesińskiego, urządzili wycieczkę na rowerach w Kutnowskie. Uczestników było siedemnastu. Wszędzie po drodze przyjmowano ich gościnnie na plebaniach.

W niedzielę nadchodzącą ks. Olesiński urządził wycieczkę pieszą z udziałem uczniów.

Place zabawowe dla dzieci szkolnych.

Magistrat zgodnie z wnioskiem wydziału szkolnego postanowił przystąpić do urządzenia placów zabawy dla dzieci szkolnych. Wprowadzenie tego projektu w życie zlecono wydziałowi ogrodniczo - leśnemu.

Kuratorowie szkolni.

Magistrat zatwierdził listę 30 kuratorów niemieckich szkół miejskich.

Pożyczki na książki oszczędnościowe.

Wydział finansowy przy urzędzie kupiectwa łódzkiego w dalszym ciągu wydaje pożyczki na książki oszczędnościowe rosyjskiego banku państwa. Pożyczki są wydawane we środy i piątki każdego tygodnia. Do tego czasu wydano około 350,000 rb. pożyczek.

Ogrodenie mogiły bratniej.

Wydział budowlany przystępuje do okolenia murem mogiły bratniej przy ul. Letniej. Roboty żelazne będą oddane przedsiębiorcy w drodze licytacji.

Ze Stow. akuszerok.

Stowarzyszenie akuszerok na ostatnim miesięcznym posiedzeniu zarządu, postanowiło przyjąć do swego grona wszystkie członkinie b. żydowskiego Stow. akuszerok, tak że liczba obecnych 70 stowarzyszonych powiększy się dwójnasób. Prezesowa p. Wróblewska krząta się około założenia własnej sie-

dziby stowarzyszonych, gdyż obecnie wszelkie narady i posiedzenia odbywają się w mieszkaniu prywatnym. Nigdy akuszerki nie były w tak opłakanych warunkach materialnych, jak obecnie. Brak zupełny praktyki stawia wiele z nich w położeniu bez wyjścia. Wobec tego obniżono składki miesięczne z 50 na 25 kop. Kapitału stowarzyszone posiadają zaledwie 96 rb.

Z przytułku położniczego.

Przytułek położniczy, mieszczący się przy ulicy Dzielnej 52, jest własnością Tow. Dobroczynności, wobec jednak ciężkich czasów i braku zasobów, wszelkie koszty ponosi magistrat m. Łodzi. Przytułek posiada raptem 17 łóżek, które są niewystarczające, gdyż w styczniu było 35 chorych, w lutym 40, a w marcu 37. Z tego wynika gwałtowna potrzeba powiększenia tego przytułku, bo prowizoryczne umieszczanie chorych wpływa ujemnie na stan zdrowotny pacjentek. Koszt utrzymania chorej wynosi 2 marki 60 fen., jednakże zaledwie 1% chorych płaci za siebie, za pozostałe płaci magistrat. Kwalifikowaniem chorych do przytułku zajmuje się sekcja zdrowotności.

Wśród fotografistów.

Fotografisci, którzy podczas przemarszu wojsk robili niezłe interesy, obecnie odczuwają stagnację na równi z innymi zawodami. Czas wolny mogliby oni poświęcać na wykształcenie fachowe, gdyż nie brak wskazówek i pomocy w tej mierze. Fotografisci nie posiadają w języku polskim pisma specjalnego, ani też zrzeszenia zawodowego. W czasie wojny tylko przypadek sprawił, że ten, lub ów fotografista zdobył zagraniczny organ fachowy. Poza tym w kraju nie istnieje ani jedna fabryka klisz, sprowadzanie zaś ich z zagranicy jest dziś bardzo utrudnione. Preparaty, chemikalia i papier fotograficzny podrożały dziś w znacznym stopniu.

Ostatnio powstał projekt zrzeszenia się w związek zawodowy.

Z zakładów szajblerowskich.

Podczas wojny, dzięki zabiegom inżyniera naczelnego, p. Wagnera, powstały w zakładach szajblerowskich następujące urządzenia, mające na widoku opiekę nad robotnikami:

- 1) Tania kuchnia fabryczna, która wydała 4300 porcji dziennie po 3 kop.
- 2) Kooperatywa spożywcza, zaopatrująca robotników w produkty żywnościowe po cenie kosztu.
- 3) Piekarnia, wypiekająca tygodniowo 32 tysiące funtów chleba.
- 4) Bezpłatna pralnia fabryczna dla rodzin robotników firmy, funkcjonująca już od marca. Codziennie z pralni tej korzysta 30 — 40 rodzin. Zarząd fabryki sprowadził znaczne transporty mydła, które oddaje robotnikom po cenie kosztu.
- 5) W fabryce zaprowadzono przymus kąpielowy. W zakładzie kąpielowym każdy robotnik musi wykapać się przynajmniej raz na miesiąc.
- 6) Urządzono zagonki na placach fabrycznych i rozdano robotnikom, obciążonym rodziną.

Na wzór zakładów szajblerowskich i in-

ne większe fabryki robią wiele w celu utrzymania robotników przy fabryce. Nawet zakłady Poznańskich, mające ustaloną reputację wśród sfer robotniczych, od czasu pamiętnego lokautu, pod wpływem wojny zmieniły swą taktykę.

Kooperatywa tragarzy pogrzebowych.

Idea współdziałłości coraz szersze zatacza koła, obejmując zawody i grupy, których istnienie rzadko kiedy na myśl przychodzi. Świeżo o to powstaje kooperatywa spożywcza żydowskich tragarzy pogrzebowych. Działni ludzie, ze śmiereci żyją, a chce im się tak koło życia zabiegać...

„Dzień esperanta“.

Dziś, o godz. 8 wiecz., w sali koncertowej odbędzie się wieczór literacko-wokalny p. t. „Dzień Esperanta“. Łódzkie Tow. esperantystów dołożyło wszelkich starań, aby wieczór ten wypadł jaknajlepiej. Na program złożą się odczyty: p. Fr. Ender — „Język przyszłości“ w jęz. polskim; p. H. Zimmermann — „Wojna a Esperanto“ w jęz. niemieckim. Ilustracją do tych odczytów posłuży część esperantka: recytacje p. O. Szeffera, śpiew p. Zelskiej i muzyka L. O. S.

Z sądów.

O napad bandycki.

Dwudziestoletni tkacz, Antoni Stefański z Rudy Pabianickiej, był oskarżony o napad i rabunek, którego się miał dopuścić wspólnie z niewykrytym osobnikiem we wsi Modlica, w pobliżu Rzgowa, na osobie wyrobnika Jana Muszyńskiego. M. spał w szopie, gdy nad ranem wkroczyli tam dwóch ludzi, którzy go obezwładnili i zrabowali 455 rb. Stefańskiego poszkodowany poznał „po głowie“. Zeznająca jako świadek, siostra oskarżonego, stwierdziła, że Stefański tej nocy spał w domu.

Prokurator podtrzymał oskarżenie, mimo to sąd dla braku pewnych dowodów Stefańskiego uniewinnił.

Kradzież drobiu.

Sąd okręgowy rozpatrzył wczoraj sprawę 34-letniego Wojciecha Zalepińskiego, oskarżonego o kradzież drobiu. Zalepiński był już trzykrotnie karany za kradzież. Do inkryminowanego czynu przyznał się, tłumacząc, że uczynił to z biedy. Sąd zasądził go, zgodnie z wnioskiem prokuratora na 3 lata więzienia z zaliczeniem więzienia śledczego.

Skazanie stręczycielki.

Na ławie oskarżonych zasiadła 48-letnia Teofila Tyszczenko, oskarżona o stręczycielstwo. Oskarżyła ją o to 17-letnia Stanisława Benetówna, zeznając, że T., wiedząc iż ona jest uczciwą, stręczyła ją pewnemu panu, za co otrzymała 40 rb., a jej dała rubla. Zeznania córki potwierdziła matka.

Prokurator wniosł na zasadzie § 524 nowego kodeksu rosyjskiego o rok i 9 mies. więzienia, sąd jednak uznał tę karę za niską i skazał T. na 8 lat więzienia.

Tyszczenkową uwięziono.

Sprawa apelacyjna.

Sąd gminny w Chojnach skazał niedawno za kradzież desek dwie kobiety, Reksową i Bachmanową na 7 dni aresztu.

Skazane wniosły apelację do sądu okręgowego, który wczoraj sprawę tę rozważał. Po zbadaniu świadków prokurator zrzekł się oskarżenia, a sąd okręgowy obie kobiety uniewinnił.

Wśród białoruskich jezior.

Po zamieszczeniu opisu operacji rosyjskich na froncie Dźwiny, zamieszczamy poniżej za-czerpnięte z „Frankfurter Zeitung“ sprawozdanie korespondenta tegoż pisma, d-ra Wertheimera, z głównego odcinka rosyjskiej ofensywy. Odcinek ten obejmuje, jak wiadomo, obszar białoruskich jezior, na linii wodzącej z Dźwińska do Smorgoń.

Nie można rosyjskiej strategii — pisze dr. Wertheimer — odmówić uznania, i twierdzić, że plany jej były lekkomyślnie obmyślane. Wszystkie uderzenia i częściowe ataki rosyjskie w odcinkach, na północ od jeziora Dryświaty i na południe od Wilejki, miały początkowo charakter więcej demonstracyjny i zmierzły do uniemożliwienia przeciwnikowi przesuwania wojsk, i wzmocnienia frontu w rzeczywiste zagrożonych punktach. Wkrótce jednak stało się widocznym, że punkt ciężkości rosyjskiego przedsięwzięcia spoczywa w odcinku między Widzami a Wilejką; świadczyła o tem ogromna masa wojsk w ten odcinek rzucona, jak również bezwzględna energia przywódców, która te gluche masy, bez względu na straty, ciągle pędziła naprzód.

We wspomnianym powyżej obszarze wyczuć można było dwa odcinki, które Rosyanie wybrali za swe bramy wypadowe. Obie te bramy prowadziły do jednego celu: dotarcia do linii kolejowej Dźwińsk — Wilno. Dla dokonania uroczystego wkroczenia do Wilna, był już nawet wybrany osobny korpus, cały odziany w nowe mundury i zaopatrzony w nową broń.

Do wykonania powyższego planu wydał się Rosyantom najkorzystniejszym odcinek południowy, między jeziorem wiszniewskim, a jeziorem Narocz. Gdyby w tym odcinku powiodło się Rosyantom, front rosyjski wtoczył i po-

między podłużnym jeziorem świrskim a Naroczem, dotrzeć do stacji kolejowej Lyntupy, wówczas cały system stanowisk wiszniewskich aż ku Dźwińskowi znalazłby się w nadzwyczaj niebezpiecznej sytuacji, i wojska niemieckie musiałyby szukać ocalenia w szybkim odwrocie.

Przy tem wszystkim doskonałą sposobność do zgromadzenia znacznych sił dawały Rosyantom gęste lasy, ciągnące się poza rosyjskim frontem, które były w stanie całe masy piechoty i artylerii ukryć nawet przed ciekawymi lotnikami. Nadto jedna z najważniejszych rosyjskich arterij komunikacyjnych, linia kolejowa, która z Połocka przez Mołodeczno prowadzi do Lidy, umożliwiła skoncentrowanie ogromnych ilości piechoty i artylerji. A potem jeszcze jedna okoliczność. Front rosyjski przed i między obu jeziorami położony jest w terenie niesłychanie bagnistym. Zapowiedź więc, iż na wiosnę przyjdą wylewy i rowy rosyjskie zalane zostaną wodą, musiała wpłynąć dodatnio na ducha ofensywnego Rosyan, zwłaszcza, że wiedzieli, iż rowy niemieckie, które mieli zdobyć, położone są dużo wyżej.

W środkowym punkcie linii, biegnącej z jeziora Narocz do jeziora wiszniewskiego, znajdują się bagna Ladiszki, które zwłaszcza w czasie odwilży stanowią przeszkodę nie do pokonania. Rosyanie spodziewali się jednak, że przez skoncentrowanie swego ognia w odcinku, na północ od jeziora wiszniewskiego i na południe od jeziora Narocz, zapórę tę zdołają wyminąć, tak, iż przebiegiem się ich przez dwa powyższe odcinki i ponownemu zjednoczeniu swych oddziałów do dalszego pochodu poza Ladiszki, nie już nie będzie stało naprzeciw im. I w rzeczy samej na froncie niemieckim poza Ladiszki panował spokój, podczas gdy na północ i południe od tego punktu szalało piekło. Niemiecka artylerja z odcinka Ladiszek mogła nawet flankować ogniem, ście-

rowanym na północ i południe, zadać przeciwnikowi dotkliwe straty.

Po wielokrotnych szturmach zdołali jednak Rosyanie osiągnąć w tym odcinku sukces. W odcinku między Mokrzycą a Bliźnikami, wysuwała się z linii niemieckich przednia reduta, służąca do zabezpieczenia przedpola głównych stanowisk. Rosyjskiej artylerji powiodło się wielogodzinny flankującym ogniem huraganowym redutę tę zrównać z ziemią, tak, iż załoga jej, celem uniknięcia dalszych strat, wycofała została do głównych stanowisk. Na zdobycie pewnej ilości karabinów maszynowych poświęcili Rosyanie tysiące ludzi, lecz w rzeczywistości nie osiągnęli niczego, poza ich zbliżenie do głównego celu, do przełamania niemieckiego frontu.

Nie lepiej przedstawia się również wynik rosyjskiej ofensywy, podjętej w odcinku północnym, gdzie uderzenie rosyjskie zmierzało do wywalczenia sobie drugiej bramy wypadowej. I ten odcinek również był dobrany wcale umiejętnie. Leży on powyżej miejscowości Postawy, między wsiami Możejki i Wilejty. Bagnisty teren utrudnił tu Niemcom wybudowanie stanowisk, i wcale nie uprzyjemniał im żywota. Przeciwnik spodziewał się, że napotka tu na mniej wytrzymały opór. Koncentracja sił rosyjskich mogła tu być zręcznie pokryta lasami, w których zarazem dobrze kierowany huraganowy ogień rosyjskiej artylerji, długo zasypywał niemieckie stanowiska nawałą pocisków. Również w tym odcinku mieli Rosyanie do rozporządzenia linię kolejową. Linia ta, wychodząc ze Świecian, węzłowego punktu kolei Wilno — Dźwińsk, kieruje się ku wschodowi; przed wojną dochodziła ona do Głębokiego, lecz w czasie wojny bezsprzecznie przedłużoną została do głównej arterji kolejowej, linii Połock — Lida.

Rosyanie żywili nadzieję, że po artyleryjskim zniszczeniu niemieckich przeszkód,

przez linie niemieckie po prostu przewala się i postępując wzdłuż linii kolejowej, prowadzącej do Świecian, zmuszą Niemców do zwinięcia swego frontu tak nad jeziorem Miadziol jak i na linii jezior Narocz — Wiszniew.

Jednak i ten plan, równie jak opisana powyżej próba przełomu w odcinku południowym, w zupełności zawiódł. Podczas, gdy w odcinku południowym zmagali się lotaryńscy pospolitacy, tu, w odcinku północnym, przetrzymywał szturm rosyjskie czynny pułk armii, wsparty lotaryńskimi i westfalskimi rezerwami.

Na tym wale ludzkim krwawiło się pięć pełnych rosyjskich rezerw. Dwukrotnie zdawało się, iż Rosyanie zdołają usadowić się w małych odcinkach niemieckiego frontu, i dwukrotnie komendant pułku rzucał się na koniu w najgęstszy deszcz kul na zagrożone punkty, by natychmiastowym kontratakami wyrzucić przeciwnika. Pułk ten widziałem później na pozafrontowej paradzie, na której komendujący generał wyrażał mu w śnieżnej zamieci i szalonym wicherze słowa podzięk. Mundury żołnierskie dalekie były od doskonałości; brakowało hełmów, na bluzach i spodniach dziury. Lecz oczy ich, mówiące o wierze w przyszłość, były w zupełnym porządku. To, co w tym czasie, od 18 do 24 marca wojownicy ci, począwszy od prostego żołnierza, skończywszy na najwyższych wodzach przetrzymali, kiedy siedmiostopniowy mróz nagle, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przemieniał się w ciepło i deszcz, by wkrótce potem zalane po kolana rowy strzeleckie ścierały taflę lodu, te wszystkie trudy, które żołnierz musi zniesić i podczas tego odpięrać wściekle szturm przeciwnika, to wszystko w sumie stanowi jeden wielki czyn, który nie ustępuje czynom z czasów wielkiej ofensywy Hindenburga.

Kradzieże.

Przy ul. Radwańskiej 9, z mieszkania Józefa Markiewicza skradziono za tysiąc marek garderoby. Z browaru braci Gehlig, przy ul. Ogrodowej 9 skradziono pasy transmisyjne, wartości 1,500 mk. Okradziono także Henryka Mądrę, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 99, zabierając mu bieliznę, wartości 150 marek.

Aktualna kradzież.

Do lokalu XXI uczątku Komitetu rozdziału chleba i mąki, przy ul. Passaż-Szulca 9, włamali się nocną porą złodzieje, którzy skradli około 150 ostemplowanych formularzy na karty na chleb.

Listy z Częstochowy.

I.

(Dum — dum. — Konspiracyja. — Cebula i pugilares. — Tajemnicze przygotowania.

Z utęsknieniem oczekujecie pewnie, o czytelnicy „Godziny Polskiej”, wieści z Częstochowy. Sądziacie bowiem, że pod Jasną Górą silniej biją serca, że życie wartkim biegnie prądem, czerpiąc otuchę z sąsiedztwa świątyni narodowej.

Muszę Was rozczarować. Charakterystyczną cechą naszego życia społecznego, towarzyskiego (nie mówię już o politycznym) jest ochronna śpiączka. Obiektywny obserwator wpada w osłupienie, że spore zbiorowisko ludzkie, jakim jest nasz gród ukochany, może wykazywać tak mało zainteresowania się tem, co się w niem samem i naokoło niego dzieje. Śpiączka, powtarzam, panuje wszęchnie. Należy ona do gatunku tych, które murzyna południowo - afrykańskiego nazywają beriberi; ja ośmiesznie nazwałbym ją z niemiecką: dum - dum...

Jeżeli zaś przypadkiem, jakakolwiek dziedziną pracy społecznej zdołała pociągnąć szerzej koła, to cała praca w tym kierunku odbywa się „konspiracyjnie”. Nie sądziacie jednak, aby to groźne słowo: „konspiracyja” usprawiedliwione było rodzajem pracy. Nie. Proponuję działacze częstochowscy nie lubią, żeby lewica wiedziała o tem, co czyni prawica i załatwiają wszystkie sprawy w ścisłym gronie mężów zaufania. Wszelkie starania niedyskretnych „gazeciarzy”, by uchylić rąbek tajemnicy, osłaniającej gęstą mgłą działalność zrzeszeń tułajczych, rozbijają się o niezłomne, pod tym względem, zasady działaczy.

Przekonywać ich, że źle czynią — to próżna strata czasu. Wogóle, zresztą, nie bardzo rozumiem tych, którzy chcą innym narzucić swe poglądy i skłonić ich do wyznawania swoich bogów.

Tolerancję uważałem zawsze za pierwszy warunek dobrego spółzycia i nie starałem się nigdy przekonać kogokolwiek, że mam słusność.

Prawdziwa prawda — jak twierdzi Panguos — wpadła niegdyś do studni i wyjść z niej nie może.

Bogowie zmieniają się z biegiem czasu. Cebula, uwielbiana ongi w Egipcie, używa się teraz do zwyczajnego rumsztyku, a właśnie odpowiednio wypchany pugilares ze skóry eżoznego krokodyla otrzymałem od redaktora na imieniny.

Nie będę tedy rozwodził się dłużej nad niesłusnością zasady konspiracyi i przechodzę „do porządku dziennego”.

Tak więc zabiera się Częstochowa do przygotowań, w celu wzięcia udziału w „Wielkiej kweście majowej”. I tym razem zastosowano zasadę konspiracyi, niewiele więc szczegółów tych przygotowań przedostało się do wiadomości publicznej. Wiadomo tylko, że do komitetu organizacyjnego weszli delegaci następujących zrzeszeń: „Stowarzyszenia Handlowo - Przemysłowego”, „Lutni”, „Straży ogniowej”, „Stow. nauczycielskiego polskiego” i „Stow. Kupców polskich”. Komitet ten wyłonił trzy podkomisyje: 1) odczytowa, 2) zabaw, widowisk i koncertów publicznych i 3) kwesty ulicznej. W nadchodzący wtorek odbył się na „podobno” pierwsze posiedzenie komitetu w pełnym składzie.

Monteclarus.

Z Krakowa.

Przed sądem polowym w dalszym ciągu toczą się rozprawy przeciwko przemysłowcom krakowskim, skompromitowanym w ostatnich aferach o oszustwa przy powoływaniu na wojnę.

Oto nowa partya skazanych:

Suplent szkoły realnej Bronisław Wiśniowski na 11-cie miesięcy ciężkiego, zastrzonego więzienia garnizonowego i na grzywnę 500 kor.

Piekarz Józef Rączkowski na 10 miesięcy ciężkiego, zastrzonego więzienia garnizonowego i na grzywnę 4,000 kor.

Handlarz wina, Salomon Machauf na 11 miesięcy ciężkiego, zastrzonego więzienia garnizonowego i na grzywnę 8,000 kor.

Majster szewski, Rainh Issmer na 10 miesięcy ciężkiego, zastrzonego więzienia garnizonowego i na grzywnę 8,000 kor.

Majster piekarski, Jan Zieliński na 11 miesięcy ciężkiego, zastrzonego więzienia garnizonowego i na grzywnę 1,000 kor.

Wreszcie handlarz, Löbel Jucker r. Silberberg na 10 miesięcy ciężkiego, zastrzonego więzienia garnizonowego i na grzywnę 500 kor.

WARSZAWA.

W sprawie afery tramwajowej.

Szereg artykułów naszych w sprawie afery tramwajowej znalazł, jak widać, żywy odzew w Warszawie, aczkolwiek nie ujawniało się to dotychczas nazewnątr. Rzecz to dla nas zrozumiała zupełnie i zgóry przewidziana. Prasa warszawska, rozszęca sobie prawo do stanowiska wyrazieli i zw. opinii, pokryła artykuły nasze z jednym jedynym wyjątkiem, grobowym milczeniem. Nie pierwszy raz zresztą zdarza jej się w sprawach publicznych, żywotnych i mających doniosłe dla kraju znaczenie odgrywać w odpowiednim momencie rolę sfinksa. Dawniej, za czasów rosyjskich, tłumaczyły ją poniekąd instynkty strusia, chowającego głowę w piasek w chwili niebezpieczeństwa. Dziś o niebezpieczeństwie w danej sprawie mowy być nie może, a jednak... powstała zasada, że „milczenie jest złotem”, więc prasa warszawska milczy.

„Stosunki” i koligacje umitrowanej i nieumitrowanej grupy konsorcjum tramwajowego z redakcjami pewnych pism warszawskich, oraz różne względy i względziki zamykają im usta. Zarząd tramwajowy osnuł ją tak delikatną, a gęstą nicią pajęczą, że przez misterne jej oka nie przecisnę się nawet dziś utarty niegdyś w gwarze dziennikarskiej wyraz „tramwajada”.

O prasie piszemy nie dla tego, aby jej czynić wyrzuty, lub zarzuty, ale dlatego, aby czytelnikom naszym wyjaśnić, że w Warszawie co innego jest prasa, a co innego społeczeństwo, co innego jest oginia papierowa prasy, a co innego żywa opinia społeczeństwa.

Dochodzą nas wieści, że artykuły nasze, pomimo uporczywego zamilczania o nich prasy, wywarły w Warszawie duże wrażenie, że były czytane przez szerokie koła społeczeństwa i żywo komentowane. Powoli, pomimo niechęci prasy, afera tramwajowa wpływa na światło dzienne, żywej opinii publicznej, jak tego dowodem jest onegdajsze posiedzenie dyskusyjne w „Zjednoczeniu Mieszczańskim”.

Na zebraniu to, poświęconem bieżącym sprawom miejskim, a więc i ordynacji wyborczej do przyszłej rady miejskiej, oprócz członków Zjednoczenia, przybyli bardzo liczni reprezentanci cechów. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Lucyan Kobyłecki. Sprawę ordynacji do rady miejskiej referował dr. Pręgowski, uzasadniając złożenie momeyatu w tym przedmiocie do t. zw. komisji piętnastu, opracowującej ustawę. W dyskusji zabierał między innymi głos red. Aleksander Zawadzki, dorzucając swój poważny głos do obaw, wypowiedzianych przez referenta.

Drugą część zebrania wypełniła dyskusja nad złożonym już na zebraniu poprzednim wnioskiem, aby „Zjednoczenie Mieszczańskie” wywarło na Zarząd m. Warszawy nacisk o zerwanie kontraktu z Zarządem tramwajów. Sprawę z punktu widzenia prawnego referował na zebraniu onegdajszym adwokat przysięgły i sędzia Paciorkowski. Referent oparł się na broszurze starszego inżyniera miejskiego p. Czesława Rudnickiego o tramwajach warszawskich. Przeszedłszy pokrótce historię tramwajów warszawskich od r. 1865, sędzia Paciorkowski wyjaśnił szczegółowiej słuchaczom historię i charakter kontraktu, zawartego przez miasto z dzisiejszym konsorcjum. Jako prawnik wyświeltił zgromadzonemu, iż są dwa rodzaje kontraktów: administracyjny i poręczający. W pierwszym wypadku właściciel, w danym razie miasto, oddaje komuś w administrację swój majątek na pewnych warunkach i w każdej chwili, ponosząc oczywiście konsekwencje, ma prawo usunąć administratora; w drugim wypadku prawa tego nie posiada. Charakter kontraktu zawartego pomiędzy aZrządem m. Warszawy, a konsorcjum księżęciem de jure ma charakter mieszany, ale de facto nie trudno, zdaniem mówcy dowiedzieć, że aferzyści tramwajowi, którzy żadnego kapitału do przedsiębiorstwa nie wnieśli, żadnego ryzyka ponieść nie mogli, są jedynie administratorami cudzego dobra, ciągnącymi z tego tytułu niepomierne zyski. Sędzia Paciorkowski nazwał całą tę aferę wprost panamą tramwajową i wyraził zdanie, że każdy sąd sprawę tę rozstrzygnie na korzyść miasta.

Mówiąc dalej o polityce tramwajowej miasta, referent przestrzegł, że nie może być mowy o prowadzeniu jakiegokolwiek gospodarki miejskiej, opartej na zdrowych podstawach, dopóki komunikacja miejska pozostawać będzie w rękach aferzystów. W ręce przedsiębiorców — twierdził mówca — można oddać różne galezie gospodarstwa miejskiego, światła, bruki, lub co innego, ale nie

wolno oddawać komunikacji miejskiej, gdyż jest ona systemem krwionośnym w organizmie miasta. Sprawę tramwajową mówca uważa za tak ważną, że powinna stać się ona nawet hasłem wyborczym przy przyszłych wyborach do Rady miejskiej.

Po kilku krótkich przemówieniach, oświetlających jeszcze z różnych stron poszczególne momenty ciekawego referatu, zabrał głos p. K. Janikowski, kierując dyskusję na szersze tory społeczno - polityczne. Poza ceną broszur inż. Rudnickiego materiałem, oświetlającym sprawę tramwajową jest świeżo wydany z odbitek fotograficznych tajny raport senatora Neudharta **) do cara, oraz artykuły „Godziny Polskiej”, w tejże sprawie.

Z raportu Neudharta okazuje się, że kontrakt z konsorcjum księżęciem umożliwiła łapówka, dana przez firmę „Siemens i Schukert” p. Spokornemu. Baron Stackelberg, który jeździł do Berlina w celu wykrycia tej łapówki dostarczył rewizji danych w tym względzie. Mówca cytuje ustęp z raportu Neudharta, iż dyrektorzy firmy „Siemens i Schukert” uznali, że „w istocie wyasygnowali oni Spokornemu za przeciąg czasu od 1898 do 1901 roku przeszło 170 tysięcy marek na tak zwane „wydatki nieprzewidziane”, związane z zabiegami Spokornego na rzecz firmy. Spokorny oczywiście podzielił się z kimśkolwiek pieniędzmi tymi, z kim jednak, tego firma nie wie i wiedzieć nie chce. Przedajęcej i zżerstwo urzędników (oczywiście rosyjskich) firma uważa za zjawisko nieuniknione... to też nie zajmuje się jego stroną bytową i nawet nie wymaga od swoich agentów, by ci składali rachunki za sum, wyasygnowanych na przepustwa. Jesteśmy — nardodem umęczonym, ukrzyżowanym, od lat stu przeszło wydanym na łup rosyjskiej bandy opryszków. Na gruncie każdej sprawy społecznej, ekonomicznej, czy politycznej znajdziemy gwałt, bezprawie, rabunek. Mówca opowiada dalej, jak dotykał się osobiście innych spraw gospodarki miejskiej podczas walki „Gońca” z panamą magistracką. Po wytropieniu jednego złodzieja stawał do walki inny zdzierca i łapownik, wyższy rangą i dostojenstwem, bogatszy w przemożne stosunki i wpływy, możniejszy. Po viceprezydencie m. Warszawy Litwińskim — naczelnik kancelarii general-gubernatora, Jaczewski, gubernatorowie lubelski i siedlecki Mienkiu i Wołyn, których znów bronil łapownik episkop Eulogiusz. Drabina łapowników idzie wwyż. W Królestwie Polskiem na najwyższym jej szczeblu staje generał - gubernator Skalon, który za budowę mostu ks. Józefa bierze 100,000 rb. łapówki, sięga dalej do Petersburga, do najwyższych dignitarzy państwa. Mówca cytuje niesłychanie ciekawe przepisy do raportu, które historyk Dzwonkowski zawiadzcza p. Binderowi, urzędnikowi magistratu m. Warszawy, współdziałającemu w wykryciu nadużyć gospodarki miejskiej. Niepodobniestwem było w Rosyi walczyć ze zżerstwem i łapownictwem czynownictwa rosyjskiego, gdyż, jak słusnie pisze Dzwonkowski we wstępie historycznym do raportu Neudharta, „łapówka i grabież pieniędzy skarbowych tak się spłoty i organicznie złąły z układem życia rosyjskiego, iż samo to życie nie da się bez nich pomyśleć”. Dzwonkowski sięgnął do czasów Piotra Wielkiego, który krwawo i okrutnie karał łapowników, kazał ich knutować, wyrwać im nozdrza, piętnować rozpalonym żelazem. Groził nawet wydaniem ukazu, że któkolwiek ukradnie ze skarbu tyle, iż wystarczy na kupno postronka, będzie wisiał. Mówca uzupełnił te dane historyczne o łapownictwie, cofnąwszy się jeszcze dalej w głąb historii rosyjskiej i na podstawie zeznań współczesnych, przebywających podówczas na dworze carskim cudzoziemców Holendrów, Szwedów i Anglików roztoczył przed słuchaczami ponury obraz grodu w Moskwie za czasów Borysa Godunowa, kiedy to dzieci zjadły rodziców, a rodzice dzieci, kiedy kobiety rzuciły się na mężczyzn i mordowały ich dla pożarcia, a urzędnicy carscy, zamiast rozdawać ludności zboże z otwartych spichrzów carskich, łupili je dla siebie, sprzedawali, lub kradli dla swych protegowanych. Obraz czynownictwa carskiego nie zmienił się od owych czasów ani na jotę. Świadcza o tem, niepodjęrżane o przesadę, źródła historyków rosyjskich, oczywiście nieurzędowych. Jeśli taki jest obraz gospodarki rosyjskiej w Rosyi, wyobraźmy sobie, co ta horda najędźników czyniła w kraju podbitym! Nic dziwnego, że gdy obecnie po stu z górą latach męczeństwa ocknęliśmy się z letargu najstraszniejszej niewoli, jesteśmy nawpół przytomni. Z każdej sprawy wyziera naga, okropna rzeczowistość. Co gorsza, niewola znieprawiła nas samych, jad gangreny moralnej wszczępił się w nasze własne społeczeństwo i oto jakiegokolwiek sprawy społecznej dotknijemy, zewsząd wyziera zgnilizna. W zakończeniu swego przemówienia p. Janikowski powraca do sprawy tramwajowej, odczytuje ustępy artykułów „Godziny Polskiej” i wnioskuje, że,

aczkolwiek sprawa ta jest może tylko cieniem w męczeńskiej koronie Polski, cieni ten wyrwać należy. Zebranie głośnie oklaskami wyraziło mówcom swe podziękowanie.

W zakończeniu prezes Kobyłecki odczytał zebraniem następującą uchwałę, którą zgromadzenie powzięło jednogłośnie:

„Zważywszy wszystkie faktyczne dane, wykazane w czasopiśmie „Godzina Polska” w sprawie afery tramwajowej,

zważywszy, że faktyczne dane nie zostały zakwestyonowane, ani przez stronę zainteresowaną, ani przez Zarząd miejski stołecznego m. Warszawy,

zważywszy, że te niezakwestyonowane, a więc bezsporne wylczenia wykazują, że Warszawa podlega corocznemu milionowemu rabunkowi, dokonywanemu przez konsorcjum tramwajowe jedynie dzięki kontraktowi, zawartemu z dawnym rosyjskim zarządem miejskim,

zważywszy wszysztkie powyższe, „Zjednoczenie Mieszczańskie” w dn. 10 kwietnia 1916 r. wyraziło jednomyślnie opinię, aby zainicjować energiczną akcję, mającą na celu zerwanie rabunkowego kontraktu i wywołanie Warszawy od oplacania corocznego milionowego haraczu”.

Kronika warszawska.

Gospodarka miejska Warszawy.

Dawniejszy zarząd m. Warszawy miał zwyczaj podawania do wiadomości publicznej dokładnych preliminarzy budżetowych, będących najwyraźniejszym obrazem gospodarki miejskiej. Jeszcze w r. 1914-tym ogłoszony został taki preliminarz na rok ubiegły. Ostatni to etap dawniejszego rządu magistrackiego w Warszawie.

Zmiany, jakie w połowie roku zeszłego zaszły w naszym mieście, wstrząsnęły podstawami finansów miejskich. Rosyjscy i polscy kierownicy dawniejszego magistratu pozostawili Komitetowi obywatelskiemu jakieś drobne sumy na „wydatki bieżące” a miliony „ewakuowali” wraz ze swemi osobami do Rosyi. Miasto zostało „osierocone” i pozostawione bez funduszy.

Alle życie płynie, nie czeka na „Powrót Taty”. Gospodarkę miejską ujęli w swe ręce „autonomiści”. Z kolei oni przystąpili do ułożenia preliminarza. Ale szczegółów jego nie ogłosili. Wiadomo tylko, że „zwykle” wydatki miasta wynosić będą przeszło 17,543,000 rb. Dawniejszy preliminarz wydatków zwykłych na rok 1915 wykazywał 12,293,000 rb. Różnica zatem wynosi przeszło pięć milionów.

Wydatki „nadzwyczajne”, będące w mniej lub więcej ścisłym związku z wojną, nie wchodzi tu w rachubę; nie figuruje w sumie powyższej ani wydatek na pomoc dla ubogiej ludności, ani zapomogi dla rezerwistek, ani naprawa uszkodzeń poczynionych przez Rosyan i t. d.

W pierwszym roku gospodarki nowego zarządu budżet wydatków zwykłych wynosił przeszło 17 i pół milionów rubli. Sama w sobie liczba to nie nadzwyczajna. Miasta niemieckie stosunkowo więcej, o wiele więcej wydają. Ale nie można dziwić się ciekawości tych, którzy jednak chcieliby wiedzieć, jakie to działy „zwykłych” wydatków gospodarki miejskiej w Warszawie domagają się podwyższenia ich na ogólną sumę przeszło 5 milionów.

Na „zwykłe” wydatki miasta Warszawy składają się w najwyższych pozycjach: spłata długów miejskich, wygład zewnętrzny miasta, dobroczynność i szpitale, kanalizacja i wodociągi, utrzymanie policji, oświata, utrzymanie administracji miejskiej, oświetlenie miasta, straż ogniowa, sądy pokoju, rzeźnie i targowiska, wreszcie utrzymanie targów. Wylczenie powyższe ułożone jest kolejno według wysokości wydatków; inne wydatki miejskie, wzięte szczególnie, nie dochodzą do stu tysięcy. Któż więc z działów powyższej wylczonych tak się rozrosły, że powiększają budżet o przeszło 5 milionów.

Z dawniejszych komunikatów, rozsyłanych przez b. sekcję informacyjno-prasową, wiemy, że obecnie więcej kosztuje Warszawę utrzymanie milicyi, szpitali i szkół miejskich. Ale chyba różnica w wydatku dawniejszym a obecnym na te trzy działy nie wynosi 5 milionów rubli?...

Sprawa to dla ludności Warszawy bardzo interesująca, bardziej dziś, w przededniu wyborów do samorządu, aniżeli dawniej. Obowiązkiem Komitetu Obywatelskiego jest nie chować tych rzeczy pod kocem.

W uzupełnieniu.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o powołaniu p. Kociatkiewicza na wybitne stanowisko zastępcy prezesa Komitetu obywatelskiego, przyczem wylczono rozmaite pola działalności obywatelskiej nowego nominata. Do notatki tej nadesłano nam uzupełnienie, że p. Kociatkiewicz dobrze jest świadom spraw gospodarki miejskiej, czego dowodem jego udział przed kilku laty w sławetnej sprawie „Młocińskiej”, w której występował jako „po-

*) Czesław Rudnicki. Tramwaje warszawskie. Krótka historia. Zestawienie z tramwajami innych miast. Polityka tramwajowa magistratu. Warszawa 1915.

**) Raport Neudharta o Rewizji Senatorskiej w Królestwie Polskiem. Zarząd Cywilny i Gospodarka miejska w Warszawie. Spolszczył i przypisał opatrzył Włodzimierz Dzwonkowski. E. Wende i Spółka Warszawa—Lwów.

średnik" między smutnej pamięci prezydentem miasta Litwinowskim a właścicielami Młocin. O sprawie tej w swoim czasie pisma wiele pisały. Szkoda, że ją zapomniano tak prędko.

Rejestracja i rekwizycja.

W przygotowaniu do rejestracji artykułów pierwszej potrzeby przystąpiono do rozdawania ludności szematów deklaracji, do których mają być wpisywane posiadane ilości towarów, ulegających rejestracji, a w następstwie sprzedaży przymusowej.

W deklaracjach tych opuszczona została rubryka „liczba osób w rodzinie“, dla tego też właściciele mieszkań prywatnych przy wpisywaniu ilości posiadanych zapasów, powinni określić liczbę osób rodziny, dla których zapasy te są przygotowane; w ten sposób ustalona zostanie ilość ogólna zapasów i liczba osób posiadających zapasy dostateczne. Jest to konieczne dla statystyki.

Budżet oświecenia.

Wydział Oświecenia przedstawił zarządowi miejskiemu projekt budżetu na rok szkolny 1916/17, opracowany przez komisję specjalną, a zamykający się w sumie 1.914.335 na szkoły na przedmieściach 40,000 rb.

Wydatki na ochrony zwiększone z 30,710 rb. na 50,200 rb.; szkoły elementarne z 1,048,252 na 1,463,165, wydatki na szkoły zawodowe z 60,000 rb. na 100,000, na wychowanie liryczne i zajęcia pozaszkolne z 20,867 r. na 28,20 r.

Wydatki na inne szkoły zostały zmniejszone, a mianowicie: na szkoły średnie z rb. 360,000 na 111,000, na szkoły wyższe z rb. 148,000 na 40,000 i na kursa dla dorosłych z 150,000 na 22,000 rb.

Budżet przewiduje następujące sumy na zapomogi: na ochrony 9,000 rb., na szkoły początkowe 50,000 rb., na seminaria nauczycielskie 40,000 rb. na szkoły średnie 53,000 rb. na szkoły zawodowe 47,000 rb. i na kursa dla dorosłych 12,150 rb.

Oświata początkowa w Warszawie.

Według wykazów Wydziału Oświecenia, stan szkolnictwa początkowego w Warszawie przedstawia się jak następuje: Z końcem r. 1914/15 kształciło się w 360 oddziałach szkół początkowych miejskich 14,517 dzieci, w bieżącym roku szkolnym kształci się w 562 oddziałach szkół początkowych miejskich 24,179 dzieci, w 1916/17 r. w oddziałach będzie mogło pobierać naukę 30,600 dzieci. Do tej liczby dojdzie 800 uczniów szkół 4-klasowych miejskich, 2400 terminatorów, i około 3400 dzieci w szkołach na przedmieściach. Niezależnie od tego w szkołach społecznych, pozostałych po b. Macierzy Szkolnej, po Tow. „Jedność“, „Kultura“ i t. p. kształci się około 5000 dzieci.

Według opinii Wydziału Oświecenia, szkołom tym miasto powinno udzielać w dalszym ciągu zapomóg, ponieważ przy poparciu niewielkiem ze strony miasta, będą one pożądanym dopełnieniem szkół miejskich.

Ogólna liczba dzieci w wieku szkolnym od 7 do 14 l., które prawdopodobnie będą pobierały naukę początkową w r. 1916/17 będzie wynosiła 73,000.

Centralna rejestracja dobroczynności.

Biurowywiadownicze Centralnej rejestracji dobroczynności publicznej, otrzymało w miesiącu marca z różnych instytucji dobroczynnych i opracowało 11,626 wywiadów o osobach, korzystających z zapomóg pieniężnych lub w naturze, oraz pożyczek.

Obecnie biuro jest w posiadaniu 79,325 kart rejestracyjnych rodzin ubogich. Codziennie nadchodzą do biura nowe dane i codziennie biuro wydaje bezpłatnie po kilkadziesiąt informacji zgłaszającym się o nie instytucjom dobroczynnym, zarówno komitetowym, jak i prywatnym. W marcu biuro udzieliło 2,563 informacji. Praktyka wykazała wielką pożyteczność takiej Centralnej rejestracji, dzięki której zapobiega się wielu nadużyciom i zaoszczędza się funduszy publicznych.

Przemysł cukierny.

Z powodu zupełnego braku niektórych artykułów cukiernych, oraz nadmiernego podrożeń innych, — jakoteż małej frekwencji kupujących, mnóstwo cukierni warszawskich, pomimo, że podniosły ceny swych wyrobów, chyli się do upadku. Z powyższych powodów, w tych dniach, przerywa czynności swe, znana fabryka wyrobów cukiernych p. f. G. G. Lardelli, której sklepy zamknięte zostaną.

8 milionów dla żydów.

W Berlinie odbyło się onegdaj zebranie doroczne żydowskiego Związku Pomocy, na którym stwierdzono, że od początku wojny Związek otrzymał z Ameryki dla żydów, ofiar wojny, 8,000,000 marek. Od początku października do końca marca Związek wysłał do Ameryki 120,000 listów od żydów, a z Ameryki — 100,000.

Odczyty i zebrania.

W piątek, dn. 14-go b. m. o godz. 8-jej wiecz., w Tow. Pracowników handlowych (Sienna 30) prof. Henryk Radziszewski wygłosi odczyt „O samodzielności ekonomicznej ziem polskich“.

Dziś (środa) o godz. 8-jej wiecz. w Tow. Literatów i Dziennikarzy (Bracka 5), p. Anna Leo-Rose w towarzystwie swego chóru mówionego odczyta szereg utworów Zygmunta Krasińskiego, z różnych względów szczególnie mało znanych wśród publiczności warszawskiej. Dochód przeznaczony jest na Kolo pomocy dla uczennic szkół niedzielnych. Początek punktualnie o godz. 8-jej wiecz. Bilety przy wejściu.

W niedzielę, 16-go b. m., w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie-Przedmieście 66), o godz. 4-jej po południu, p. Eustachy Czekalski wygłosi odczyt p. t. „Organizacja — potęgą narodu“ Bilety w Stow. ziemianek (Świętokrzyska 13), od godz. 11 rano do 3 po poł.

O „Bolesławie Śmiałym“, „Skalce“ i „Akropolis“ Wyspiańskiego wygłosi jutro (czwartek) p. A. Grzymała-Siedlecki odczyt w sali Techników (Włodzimierska 3), o godz. 8-jej wieczorem. Będzie to ostatni z cyklu odczytów o Wyspiańskim.

Dziś, o godz. 8 wiecz., w sali Hermana i Grossmana p. Cezary Jellenta wygłosi trzecią z kolei konferencję o arcydziełach Ibsena i mówić będzie o poemacie „Pretendenci do tronu“.

Jutro, o godz. 8 wiecz., w siedzibie własnej przy ul. Wilezej 52, odbędzie się w drugim terminie zebranie ogólne członków Towarzystwa kolonii letnich dla ubogiej dziatwy.

Napał bandycki.

W nocy z czwartku na piątek dokonano zuchwałego napału na dom leśniczego pod lasem felwarku Dębak w Młochowie (pow. Błoński) należącym do ks. Radziwiłłowej. W domu tym zamieszkuje leśniczy p. Grodecki z rodziną, oraz praktykant gospodarczy. O godzinie 12 w nocy ktoś energicznie zaczął kołatać do drzwi. P. Grodecki, uzbrawszy chwilowo bawiącego u niego swego brata, oraz praktykanta w dubeltówki i postawivszy ich w przedpokoju otworzył drzwi.

Do przedpokoju wszedł zamaskowany mężczyzna, który w jednej chwili rzucił się na uzbrojonych i wyrwał im dubeltówki. Był to widocznie herszt bandy, gdyż na jego sygnał weszło do mieszkania kilku również zamaskowanych bandytów z rewolwerami. Powiązawszy wszystkich napadniętych mężczyzn i zostawivszy ich w przedpokoju, zbójce poszli do dalszych pokoi, gdzie spała żona p. Grodeckiego z 16-letnią córką. W kuchni była 17-letnia służąca. Bandyci, zabrawszy około 5,000 rubli gotówką, na miejscu podzielnili się zdobyczą, poczem dawszy w powietrze kilka strzałów umknęli. Z zachowania się bandytów widać, że byli oni dobrze poinformowani, gdzie są schowane pieniądze. Na razie na ślad ich nie natrafiono.

Kradzieże.

P. Żukowskiemu, zarządzającemu miejscowym składem nafty br. Nobel, skradziono z królikarni 3 króliki rasowe, wartości 300 rb. Dzięki niezwłocznym poszukiwaniom, skradzione króliki odnaleziono u Bratkowskiego na Nowem Bródnie.

Mordce Szajferowi, Muranowska 4, skradziono ze sklepu skrzynię świec, i pół worka kaszy, wartości ogólnej 300 rb.

Jakóbowi Zdunowskiemu, Karolkowa 10, skradziono ze stajni 2 konie (gniady i bulanek), wartości 1,000 rb.

Zaginiony.

Tadeusz Dutkiewicz, lat 9, ze wsi Górka, dom Niemczyka, dnia 7 b. m. o godz. 6 rano wyszedł do Warszawy na ul. Piwną 87 i dotąd nie wrócił. Ubrany był w palto granatowe, i czarną czapkę.

Śmiertelne przejechanie.

Weronika Traczyk, lat 11, zamieszkała przy ul. Brukowej 11, została przejechana przez samochód na Nowym Zjeździe. Odwieziona do szpitala Przemienienia Pańskiego, zmarła w kilka godzin.

Bandyci przed sądem.

Wobec przepelnionej sali rozpoczął się w sądzie okręgowym proces szeregu bandytów, którzy długi czas grasowali pod kierownictwem głośnego herszta Wasilewskiego, który został rozstrzelany przed kilku miesiącami z wyroku sądowego. Na ławie oskarżonych zasiadli: 17-letni Władysław Rutkowski, robotnik; jego matka, 58-letnia Józefa; 10-letni Aleksander Bystrzycki; 21-letni Stanisław Uinarski, oskarżony już raz o napał bandycki i wówczas uwolniony przez sąd okręgowy; 25-letni Stanisław Han i jego 23-letnia siostra, Leokadya. Broni ich 6-iu adwokatów. Akt oskarżenia zarzuca, że dn. 4 września r. z. o godz. 7-jej wiecz. wtargnęli do bogatego włościanina, Franciszka Sienkiewicza w Józefowie; bandyci byli uzbrojeni. Grożąc rewolwerami i terroryzując obecnych innymi środkami, zrabowali 200 rb. Uinarski i Rutkowski są oskarżeni dodatkowo o zniewolenie dziewczyny 10-letniej. Następnie bandyci razem ze wspomnianym hersztem Wasilewskim, wtargnęli do mieszkania braci Sienkiewicza, Stanisława i Antoniego, gdzie również steryoryzowali i męczyli wszystkich, razem zabrali 216 rb. Gdy zaaresztowano bandytów w milicyi przyznali się do napału. Przy Uinarskim znaleziono rewolwer francuski, który, jak twierdzi, znalazł w okopach niemieckich pod Modlinem.

W sądzie oskarżeni wypierają się napału, twierdząc, że w milicyi ich bito i zmuszono do

przyznania. Świadków wezwano 25. Napadnięty Franciszek Sienkiewicz zeznaje, że do niego wtargnęli wszyscy oskarżeni, zabrawszy mu 200 rb., żądali jeszcze pieniędzy, przycem go spętali, kluli i głami pod paznogi. Dalej twierdzi, że obie bandytki były przebrane w strój mężki. Katarzyna Sienkiewiczowa zeznaje, że i ją kluto igłami, a 16-letniego jej syna spętano i rzucono pod łóżko. Podczas napału poznała odrazu bandytów. Świadka, Maryannę S., postanowiono przesłuchać przy drzwiach zamkniętych. Wyrok prawdopodobnie zapadnie dziś.

Dzisiejsze pogrzeby w Warszawie.

Na Powązki:

Godlewski Karol, lat 34, elektrotechnik, ze szpitala Jana Bożego, godz. 4 pp.

Janicka Antonina lat 66, krawcowa, z kościoła Nar. N. M. P. na Lesznie, godz. 11 rano.

Turkiewicz Kamilla lat 63, wdowa po lekarzu wojskowym, z ul. Koszykowej 47, godz. 4 po poł.

Orłowski Józef lat 77, bez zajęcia, z kościoła św. Jana, godz. 4 po poł.

Smolcz Lucyna lat 76, przy synie aptekarzu, z kościoła św. Aleksandra, godz. 10 rano.

Na Bródno:

(Cmentarz św. Wincentego).

Witeczak Ludwika lat 57, przy córce, z kościoła Zbawiciela, godz. 2 po poł.

Rzecka Maryanna lat 88, pensjonarka z przytulku, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 8 rano.

Głębowski Wincenty lat 44, szewc, z Rogatki Mokotowskiej, godz. 11 przed poł.

Hajdukowska Mieczysława lat 9, córka stolara, ze szpitala Dziecięcego, godz. 8 rano.

Malecka Józefa lat 75, Pensj. Zakł. Starc. i Kal. Warsz. Tow. Dobroc. z Krakowsk-Przedmieścia 62, godz. 2 po poł.

Kania Helena lat 25, sklepowa, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 11 rano.

Maciłek Roman lat 29, szewc, ze szpitala św. Ducha, godz. 9 rano.

Dalewska Maryanna lat 61, przy mężu murarzu, z ul. Pawiej 98, godz. 8 rano.

Iskrzyńska Julianna lat 86, przy zięciu ślusarzu, z kościoła św. Andrzeja, godz. 2 po poł.

Dobrzyńska Franciszka lat 36, żona wyrobniaka, z ul. Wawerskiej 6, godz. 11 rano.

Golaszewska Maryanna lat 76, wyrobniaka, z kościoła św. Aleksandra, godz. 8 rano.

Tkaczyk Jakób lat 80, wyrobniak, z ul. Dobrej 24, godz. 12 po poł.

Górska Stanisława lat 30, wyrobniaka, z ulicy Czerniakowskiej 11, godz. 8 rano.

Gilzner Józefa lat 4, córka wyrobniaka, ze szpitala Dziecięcego, godz. 11 rano.

Fyc Józefa lat 53, wyrobniaka, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 8 rano.

Ryzińska Dominika lat 73, przy zięciu, z ul. Dzielnej 84, godz. 11 rano.

Lyszkiewicz Aleksandra lat 56, przy mężu, ze szpitala św. Wojciecha, Brzeska 12, godz. 8 rano.

Litwiński Włodzimierz lat 60, stolarz, ze szpitala Wolskiego, godz. 1 po poł.

Kamiński Franciszek lat 54, ogrodnik, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 2 po poł.

Włostowski Andrzej lat 60, wyrobniak, z kościoła Nar. N. M. Panny, godz. 8 rano.

Międzyrzecka Teresa lat 6, córka oficjalisty D. Z. W. W. Chmielna 91, godz. 11 rano.

Stefania Winiarska lat 23, przy ojcu właśc. domu, ze szpitala Praskiego, godz. 3 po poł.

Luzak Franciszek lat 41, ślifiarz, z Rogatki Mokotowskiej, godz. 11 przed południem.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie baletowe, na które złoży się: „Przygody Arlekina“ i „W gaju Andersena“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Grube ryby“ Bałuckiego.

Teatr Polski. Dziś premiera „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Miłość na kartę“ Artusa, z M. Mrozińską i E. Gasińskim w rolach głównych.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Panna sklepowa“.

Teatr Nowości. Dziś „Piękna Helena“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Robert i Bertrand“.

Wieczór artystyczny odbędzie się w niedzielę 16-go b. m. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa na benefis art. dram. Leopolda Brodzińskiego, organizatora licznych przedstawień i koncertów dobroczynnych. W wieczorze biorą udział pp.: A. Kitschmanówna (fortepian i śpiew), Pola Negri O. Orleńska, E. Narożny, K. Tatarkiewicz, E. Wojakowski (flet), Al. Połtawski, H. Kaliński i in. Pp. Rafaela Bońca i L. Brodziński odegrają „Pociałek“ de Banville'a.

Wznowienie Kisielewskiego. Repertuary naszych scen dramatycznych, złożone od kilkunastu miesięcy wyłącznie z dzieł historycznych, stały się monotonnymi, co zarówno z pobudek artystycznych jak i psychologicznych niebezpieczne jest dla teatru. Reżysera zagłada więc coraz częściej do zapomnianych tek repertuaru sztuk obyczajowych współczesnych z lat ostatnich, nieograniczone jeszcze, a wnoszącego pierwiastki bardziej bezpośredniego odczuwania.

Sądymy zatem, iż na czasie będzie przypomnieć o tych pisarzach naszych dramatycznych, którzy żyją wśród nas i przechodząc wspólnie ciężkie troski dnia, są odsunięci zupełnie od repertuaru, a wskutek tego pozbawieni podstaw do życia. A dzieła ich niewątpliwie wywołałyby dawne zainteresowanie i wytworzyły w nastrojach wieczorów artystycznych pożądane urzeczanie.

Między innymi mamy na myśli dramaty Jana Augusta Kisielewskiego, które tak entuzjastycznie przyjmowała zawsze publiczność. Wznowienie „W sieci“, „Karykatur“ stałoby się niewątpliwie atrakcją szeregu wieczorów.

Teatr Mały.

„Miłość na kartę“ fantastyczna komedia w 4 aktach Louis Artusa, przekład Mary Mrozińskiej.

Maż pewien, jako że żył bez troski prowadził, wziął i poślubił niewiastę i w dodatku niewiastę lubiącą i umiejącą wydawać pieniądze. By zaś niewiasta miała co wydawać, małżonek począł grać w karty i przegrał w końcu cały majątek i pałac swój do milionera amerykańskiego. Milioner, pragnąc przypodobać się rozrzuconej niewieście, proponuje jej partycję o wygrany pałac i tak bez końca. Kiedy zaś wszyscy się zmęczeni, poczynają stawiać kabale. I ciągnie się to przez cztery, godzinne niemal akty, pisane przeważnie dyalogami, przez które wlecie się oziębia, uboga akcja. Są wprawdzie od czasu do czasu perełki prawdziwego dowcipu, jest ich niestety jednak mało. Sam pomysłu byłby nawet i niezły gdyby autor ujął go w lekkie błyskotliwe styl, ożywił nerweni wrażliwym i drgającym; tego Louis Artus nie uczynił. W dodatku jeszcze komedia grana była bez tempa, wolno, rozwlekła, z przydługimi pauzami, czego w komedii, zwłaszcza komedii francuskiej bez warunkowo czynić nie wolno.

Wyjątek stanowili pp. Mrozińska i Gasiński. Oni jedni wnosili należne życie, humor i werwę. P. Mrozińska z ujmującym wdziękiem i szczerością grała młodą, gwałtowną, rozrzuconą i uczciwą przytem żonę. Milioner p. Gasińskiego, był typowym amerykańskim, zimnokrwistym, doskonale zarysowanym w sylwetce i geście. Drugą rolę kobiecą powierzone p. Krystyńskiej, młodej artystce, która szczęśliwie pokonawszy początkową treść, szczerze grała młodą kabalarzkę, stojącą na rozdru między ołtarzem a willą i samochodem.

W rolach epizodycznych wyróżnili się p. Dobrzyńska (sprytna pokojóweczka) i Cerezużyńska (szwajcar).

Wykonawcy główniejszych postaci męskich p. Neubelt, Ratowski i Sarnecki, byli jak sztuka sama: senni, apatyczni i bezbarwni. Komedy dano zupełnie staranną wystawę; przekład bardzo dobry.

Ken.

Więści z Rosyi.

Politechnika warszawska w Niż. Nowogrodzie

„Birziewja Wiedomosti“ dowiadują się, że ks. Szachowski zaaprobował już zasadniczo przeniesienie politechniki warszawskiej do Niżnego Nowogrodu. Co do tego, kiedy przeniesienie samo nastąpi, ostateczna decyzja zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Reformy straży ziemskiej.

Rosyjskie ministerium spraw wewnętrznych opracowało projekt reorganizacji naczelników ziemskich. Według projektu naczelnicy ci mają być wybierani przez zebrania ziemskie, nie zaś mianowani przez gubernatorów, jak dotąd.

Bezczynność władzy.

Prasa petersburska utrzymuje zgodnie, że głównym punktem oskarżenia przeciwko generałowi Suchomlinowowi jest, jak stwierdzają najnowsze materiały śledcze, bezzwrotność władzy. Kwestya oskarżenia o korzyści materialne natomiast nie jest dotąd rozstrzygnięta. Komisya śledcza uznaje, iż dziedziną ta nie jest dostatecznie zbadana, ale podobno materiały posiadane dają podstawę dla zarządzenia śledztwa, tak, że w tym kierunku warunki zamówień wydają się podejrzane. Specjalną uwagę wróciła komisya na działalność osób, otaczających Suchomlinowa.

Rząd rosyjski sprzymierzeńcem czarnych sotni.

W czasie obrad nad budżetem ministerium spraw wewnętrznych w Dumie odczytał poseł socjalistyczny, Czcheidze, okólnik, wyśtosowany do gubernatorów i mężów zaufania z czarnych sotni. Okólnik ten zawiera szereg wskazówek co do urządzenia pogromów żydowskich.

Odczytanie tego pisma wywołało w całej Dumie niebywałe wzburzenie.

Rosya wobec konferencji paryskiej.

„Berliner Tageblatt“ donosi ze Sztokholmu: „Russkija Wiedomosti“, omawiając wstrzymanie się Rosyi od udziału w konferencji paryskiej, oświadczają, że przyczyną tego jest niezbity fakt, iż w Rosyi konferencja ta jest niepopularna. Dawniej rząd rosyjski wołał, że Rosya stała się kolonią niemiecką pod względem ekonomicznym i aby się ratować, musiała się przyłączyć do Francyi, Anglii i Belgii. Dzisiaj zaś słyszy się wszędzie słowa: Jesteśmy ofiarą koalicji.

Dział ekonomiczny.

Bank Wschodni dla Handlu i Przemysłu.

Według opublikowanego obecnie sprawozdania banku za ubiegły rok operacyjny, zamierza on wypłacić swym akcjonariuszom 5 proc. dywidendy, wobec 4 proc. wypłacanych w roku poprzednim. W sprawozdaniu tym powiedziano między in.:

„Znaczniejsze środki materialne, które do nas wpłynęły, dają nam możność zadośćuczynienia życzeniu cesarskiego niemieckiego zarządu cywilnego dla Polski po lewej stronie Wisły, a następnie szefowi administracji przy general - gubernatorstwie warszawskim i założyć w Polsce zaboru rosyjskiego oddziały w Łodzi, Warszawie, Sosnowcu i Włodawku. Ostatnio otworzyliśmy oddziały również w obwodzie administracyjnym głównodowodzącego na Wschodzie, w Kownie i Wilnie. We wszystkich tych miejscowościach skutecznie w pierwszym roku działalności, wystawiamy na nie akredytywy, dokonywamy transakcji czekowych i depozytowych, załatwiamy inkaso weksli i należności, oraz w mniejszych, co prawda, rozmiarach dokonywamy transakcji kredytowych. Rozwój interesów bankowych w wymienionych ramach dostosowuje się do okoliczności. Działalność naszego banku przystosowuje się coraz bardziej do warunków wojennych i idzie swym trybem, nie napotykając poważniejszych trudności. Szczególnie dobre wyniki osiągnęły nasze oddziały i kasy depozytowe“.

W bilansie banku stanowią między in.: kasa, kupony i waluty obce w milionach ma-

rek 5,1 (4,9), należności u banków emitujących banknoty i izb rozrachunkowych 1,8 (1,5), weksle i bezprocentowe świadectwa skarbowe 44,5 (38,5), należności na rachunku nostro 28,5 (13,4), zastawy 8,4 (3,7), papiery wartościowe własne 16,7 (14,2), w czem pożyczek krajowych na 12,1 mil. marek (9,5). Rachunek dłużników powiększył się z 60,5 na 74,7 mil. m., a to wskutek przepisania na ten rachunek 13,7 mil. m. pożyczek komunalnych. Rachunek wierzycieli również powiększył się z 102,8 na 152,9 mil. m., akcepty i czeki zmniejszyły się z 8,9 na 0,4 mil. marek.

Próby zaciągnięcia nowej pożyczki.

Gazeta „Frankfurter Zeitung“ donosi: Cielidę paryską od pewnego czasu obiegają stałe pogłoski o wspólnej transakcji pożyczkowej Anglii, Francji i Rosji. Pogłoski te rozgłasza prawdopodobnie rosyjski agent finansowy, Rafałowicz. Według tej samej gazety, inspirowana „Agence Economique Financiere“ pisze, że Anglia zamierza zaciągnąć pożyczkę w Nowym Yorku. Sfery półurzędowe mają wywierać w tym względzie nacisk na grupę Morgana.

5 i pół proc. pożyczka rosyjska z r. 1915.

Według ostatnio opublikowanego komunikatu ministerium finansów, prywatne banki rosyjskie podpisały na 5 1/2 - w% pożyczkę rosyjską z roku 1915 okragle 600 milionów rb. Udział Banku państwa, rent państwowych i kas oszczędności wynosił 334,4 miliony rubli. Droga sprzedaży zdobyła jeszcze 71,6 mil. rb., liczba jednak prywatnych nabywców wynosiła wszystkiego 250,000 osób przy 170 blisko mi-

lionach ludności. Komunikat urzędowy nie ukrywa też swego niezadowolenia z powodu takich rezultatów apelu do patriotyzmu poddanych, którzy nawet w takiej chwili nie rozwiązali swych kiesek.

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	4/IV	3/IV
4% Renta państw.	76 3/4	76 3/4 - 76 7/8
5% „ „ 1905	88 3/4	88 3/4
I pożyczka premiowa	610.-	624-625
II „ „	530.-	525-526
Bank dla handlu zewnętrzn.	367.-	360.-
Bank petersburski międzyn.	365.-	365.-
Akcyje Baku	680.-	698-670
„ Briańskie	174.-	173.-
„ Tow. Nobel	1040.-	1047.-
„ Lianosow	—	—
„ Tulskie	582.-	582.-
„ Putiłowskie	90.-	90.-
„ Lena Goldfields	543.-	537-538
„ Hartmana	175.-	175.-
Bank Petersb. Dyskont.	370.-	371.-
„ Handl. syberyjski	565.-	570.-
Moskwa-Kazań	468.-	465.-
Moskwa-Rybińsk	265.-	268.-
Moskwa-Woroneż	700.-	700.-
Władykaukaskie	2240.-	2235.-
Akcyje Kolumna	87.-	187.-
„ Malcew.	270.-	270.-
„ Nikopol-Mariupol	178.-	177.-
„ Sormowo	198 1/2	190 1/2 - 200

Giełda berlińska.

Dzisiejszy ruch prywatny na giełdzie berlińskiej był spokojny przy dobrej tendencji. Pożyczki niemieckie prawie bez zmiany. Renty rosyjskie i japońskie nieco częściej poszukiwane, austriacko-węgierskie trzymały się, serbskie w zapotrzebowaniu. Pieniądz dzienny 4 1/2 % i niżej. Dyskonto prywatne 4 3/8 % i niżej.

Berlin, 11 Kwietnia. Notowania kursów dewiza za wypłaty telegraficzne:

	11/IV	plac.	ząd.
Nowy-Jork	dolar.	5.47	— 5.49
Holandya	gulden.	238 3/4	— 239 1/4
Dania	koron	159 3/4	— 160 1/4
Szwecya	koron	159 3/4	— 160 1/4
Norwegia	koron	159 3/4	— 160 1/4
Szwajcarya	frank	106 1/2	— 107 1/2
Austro-Węgry	koron	69.05	— 69.15
Rumunia	lei	87.-	— 87.50
Bułgarya	lew	78 1/2	— 79 1/2

Kurs rubla.

Berlin, 11 Kwietnia. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla: 100 rb. — 177 Mk. (co odpowiada rubli 56.50 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 11 Kwietnia.

Papiery wartościowe:	Ządano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,35	101,35	—
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	93.—	92.—	92,55
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	88.—	87.—	87,40
4 % „	—	—	—

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące ponownego meldowania metali zakwestrowanych na skutek obwieszczenia Cesarstwo-Niemieckiego General - Gubernatorstwa z dnia 15 października 1915 roku.

§ 1.

Rozporządzenie nabiera mocy z chwilą podania go do wiadomości publicznej.

§ 2.

Przedmioty objęte rozporządzeniem.

Obowiązkowi meldowania podlegają:

A. Wszelkie gotowe wyroby, używane i nieużywane, wykonane z czystego metalu lub zawierające go tylko w części (również wyroby z metalu cynowanego, lub z metalu pociągniętego innym metalem albo (farbą), a więc przedmioty z miedzi, mosiądzu, rotgusu, cyny cynku, aluminium, niklu, ołowiu, antymonu, a mianowicie:

- Linie napowietrzne, nieizolowane, włączając przewody robocze tramwajów elektrycznych, oraz dostępne połączenie szyn.
- Kable, oraz przewody izolowane
 - położone nad ziemią, począwszy od przekroju 50 qmm i wyżej pojedynczego przewodnika,
 - położone pod ziemią, począwszy od przekroju 50 qmm i wyżej pojedynczego przewodnika.
- Urządzenia rozdzielne
 - przewodniki nieizolowane: szyny zbiorowe, przewodniki od połączeń i t. d., począwszy od przekroju 25 qmm i wyżej,
 - wyłączniki wogóle, wyłączniki sekcyjne, wyłączniki drążkowe, ładownice i t. d. dla prądów powyżej 500 amper.
- Transformatory o mocy powyżej 50 K. V. A.
- Maszyny elektryczne o mocy powyżej 50 K. W. lub 68 m. k.
 - generatory prądu stałego, silniki prądu stałego, przetwornice jednofazowe;
 - generatory prądu zmiennego jednofazowego i trójfazowego, silniki synchroniczne;
 - silniki trójfazowe i jednofazowe, oraz inne maszyny.
- Maszyny wszelkiego rodzaju, które nie podpadają pod Nr. 5. Transmisje, części zapasowe.
- Urządzenia elektrotechniczne i elektrometalurgiczne. Piece elektryczne, urządzenia do elektrolizy.
- Aparaty destylacyjne i ekstrakcyjne. Kotły z dzwonami destylacyjnymi, kolony, deflegmatory, kondensatory, baterie ekstrakcyjne i t. p.
- Aparaty chłodnicze i ogrzewalne. Rury, węże chłodnicze, formy do wyrobu lodu sztucznego, bojlera, rury płomiennicowe i nagrzewalne, węże ogrzewalne.
- Różne przedmioty i aparaty, jak skrzynie ogniowe, kotły parowe, kotły, kadzie, kotły browarne, cylindry, miednice, pływalki, autoklawy, walce, tygle, wanny farbiarskie i wodne, skrzynie i blachy suszarniane, formy i t. d.
- Przewody rurowe, powyżej 10 mm. średnicy, łączniki, uzbrojenia, krany, wentyle i t. d.
- Wyłożenia (np. przy kadziach), oprawy, skrzynie ołowiane i akumulatory.
- Sita i filtry, blachy dziurkowane, bębny od wirówek i pralni i t. d.

Wyżej wymienione terminy mają ogólne znaczenie. W zakres przedmiotów, podlegających meldowaniu, wchodzi wszystkie wyroby gotowe, mające ewentualnie i inne terminy fachowe.

B. Wszelkie zapasy wymienionych wyżej metali, a nie oznaczonych w A. 1—13, w szczególności zaś stary materiał wszelkiego rodzaju, oraz zapasowy.

§ 3.

Osoby, przedsiębiorstwa, i t. d., których rozporządzenie niniejsze dotyczy.

Rozporządzenie dotyczy:

- wszystkich osób, społeczno-prawnych stowarzyszeń i związków, posiadających przedmioty, wymienione w § 2, przechowywujących je, lub mających je pod nadzorem celnym;
- wszystkich firm, oraz przedsiębiorców-rzemieślników, którzy przechowują w swych warsztatach przedmioty wymienione w § 2, mając je w użyciu, do użytkowania lub przerobienia;
- odbiorców tych przedmiotów, w tym wypadku, o ile przedmioty te w dniu meldowania znajdują się będą jeszcze w drodze, a nie u jednej z osób wyżej wymienionych.

O ile przedmioty oddane są na przechowywanie i złożone są w cudzych spichrach, składach, lub innych pomieszczeniach, a więc osoba, do której towar należy, nie przechowuje go u siebie, właściciel powyższych składów przechowywujących jest zobowiązany towary te zameldować i zastosować się całkowicie do niniejszego rozporządzenia.

O ile przedsiębiorstwo posiada w obrębie General-Gubernatorstwa filie, to centrala jest odpowiedzialna zarazem za siebie i za swoje filie i winna się zastosować całkowicie do niniejszego rozporządzenia.

d) wszystkie osoby, oraz firmy, które na skutek swej działalności gospodarczej, handlowej lub dla swego rzemiosła, przedmioty takie przechowują dla siebie, lub dla innych, jak również ci, u których, przedmioty te znajdują się pod nadzorem celnym.

§ 4.

Sekwestr.

Rozporządzenie z d. 15 października 1915 roku, dotyczące sekwestru metali i t. p. nie jest zniesione niniejszym rozporządzeniem.

Sekwestr pociąga za sobą co następuje:

- zabronione, oraz zniesione są wszelkie prawo-handlowe umowy, a więc umowy co do sprzedaży, dotyczące nawet zleceń władz wojskowych.

Unieważnione są również wszelkie rozporządzenia, wchodzące w zakres przymusu prawnego, oraz aresztu tychże przedmiotów. Dozwolone są wszystkie prawo-handlowe rozporządzenia, które nastąpią li-tylko na skutek zlecenia, lub zgody Wydziału Wojennego Surowców w Warszawie.

- zabronione jest wszelkie użytkowanie, przeróbka lub sprzedaż przedmiotów zakwestrowanych, jak również przenoszenie tych przedmiotów z miejsca na miejsce, z jednego miejsca składowego na inne.

c) osoby, których niniejsze rozporządzenie dotyczy, powinny udzielać Wydziałowi Wojennemu Surowców w Warszawie, oraz pełnomocnikom tegoż wszelkich informacji, dotyczących przedmiotów zakwestrowanych, oraz zezwalać na zwiedzanie pomieszczeń fabrycznych.

§ 5.

Zgłoszenia.

Nowemu zgłoszeniu podlegają zapasy, posiadane w d. 5 marca 1916 r. Nowe kartki dla meldowania metali są wydawane w Wydziale Wojennym Surowców w Warszawie, oraz u panów naczelników powiatowych i winne być złożone po należytem wypełnieniu w Wydziale Wojennym Surowców w Warszawie lub u panów naczelników powiatowych, najpóźniej po 4-tych tygodniach od dnia, w którym rozporządzenie niniejsze nabiera mocy.

Wagę metali przedmiotów, podlegających sekwestrowi, a nie dającą się bliżej określić za pomo-

cą ważenia, podług faktur, przez wycelenia lub szacowania, należy ustalić przy pomocy fachowców.

Dla łatwiejszego ustalenia wagi miedzi w maszynach elektrycznych, transformatorach i aparatach, załączone są do deklaracji tablice, przy pomocy których da się z łatwością określić zawartość miedzi w oddzielnych częściach tych maszyn.

Sposoby wycelenia należy zaznaczyć w deklaracji.

Przy przedmiotach, mających części żelazne, należy notować tylko wagę części wykonanych z miedzi, mosiądzu, rotgusu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu lub niklu części żelaznych podawać nie należy).

Osoby, które na skutek poprzednich rozporządzeń już raz zapasy swe meldowały, zobowiązane są zgłosić takowe ponownie.

Do ponownego zameldowania zobowiązani są również posiadacze kwitów zwalniających.

Kwity, zwalniające na przedmioty wymienione w § 2, tracą swoją wartość z chwilą nabrania mocy niniejszego rozporządzenia.

O powtórne zwolnienie należy wnosić ponownie, lecz tylko uzasadnione prośby.

Jedynie kwity zwalniające na przedmioty domowego użytku są w dalszym ciągu ważne, aż do odwołania.

§ 6.

Wyjątki.

Wyjątki z § 2 stanowią:

- wyroby gotowe, o ile ogólna waga metali wyrobów, należących do osób wymienionych w § 3, w dniu nabrania mocy niniejszego rozporządzenia wynosi mniej niż 75 Kilo;

- przedmioty, które zawierają w sobie metali mniej niż 10% swojej ogólnej wagi, lub o ile waga metali w każdym poszczególnym przedmiocie nie przekracza 1 Kilo;

- instrumenty miernicze, chirurgiczne i służące dla celów naukowych, oraz aparaty do przenoszenia wiadomości na odległość;

- przedmioty o wartości artystycznej.

§ 7.

Kary.

Ktokolwiek wykroczy przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, lub do wykroczenia przeciwko niemu przyczyni się albo namówi, kto poda nowe zgłoszenie spóźnione lub niepełne, będzie karany więzieniem do lat 5 lub karą pieniężną do 10,000 marek, lub też poniesie obie kary jednocześnie.

Warszawa, dnia 7 marca.

General-Gubernator

von Beseler.

Powyższe rozporządzenie Pana General-Gubernatora niniejszym obwieszcza się dla miasta i powiatu Łódzkiego. Zameldowanie (§ 5) ma nastąpić w tutejszym okręgu na zasadzie przepisu Cesarzowskiego General-Gubernatorstwa podług pozostałości w dniu 1-go kwietnia 1916 r.

Potrzebną ilość formularzy otrzymać można w powiatowym wydziale gospodarczym, Piotrkowska 67, w urzędach powiatowych w Brzeziniach i Pabianicach, oraz w magistracie w Tomaszowie. Zameldowania muszą być podane do 30-go kwietnia 1916 r.

Łódź, dnia 11-go kwietnia 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji

v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu rozporządzenia Cesarstwo-Niemieckiego General-Gubernatorstwa Warszawskiego z d. 24 lutego 1916 r. — Dz. roz. Nr. 25, str. 3 — postanawia się co następuje:

Wszelkie zasoby gotowej lub niegotowej skóry wołowej, także żelazi znajdują się ona w garbowaniu, mają być ponownie zameldowane. W szczególności podlegają zameldowaniu także te zapasy, które już dawniej były zameldowane, jak również i te, dla których wystawione były już dowody zwalniające.

Zameldowanie ma nastąpić na przepisanych formularzach, najpóźniej d. 25 kwietnia 1916 r., a mianowicie:

- Dla obwodu miasta Łodzi bezpośrednio w powiatowym wydziale gospodarczym m. Łodzi.
- Dla pozostałego obszaru w odnośnych zarządach powiatowych w Pabianicach i Brzeziniach

Zameldowania mają zawierać:

- Miejsce zamieszkania, ulicę, oraz numer domu meldującego.
- Nazwisko i przynależność państwową właściciela.
- Wyluszczenie rodzaju, ilości, wagi i miejsca składu towaru.

Formularze do meldowania można otrzymać w Łodzi w powiatowym wydziale gospodarczym; w powiecie Łódzkim — w odnośnych urzędach powiatowych; do dnia 25 kwietnia 1916 r. takowe mają być w tych samych miejscach oddane.

Uzasadnione piśmienne podania co do ponownego zwolnienia mniejszych ilości w celach sprzedaży lub przerobienia, jak również prośby o wystawienie pozwoleń na wywóz, mają być podane wraz z zameldowaniem lub później w powiatowym wydziale gospodarczym, Łódź, Piotrkowska 67, które skierowane będą do miejsca surowców wojennych w Warszawie.

Łódź, dnia 9-go kwietnia 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji

v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Powołując się na me rozporządzenie z 12 stycznia r. b., niniejszym podaję do wiadomości publicznej, że od

środę, dnia 12 kwietnia do środę, dnia 19 kwietnia r. b.

pobierany będzie podatek patentowy od osób, obowiązanych do uiszczenia podatku, a zamieszkujących

ulicę Pańską.

Łódź, dnia 10 kwietnia 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji

v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 5 b. m. w przejściu przez ulicę Dzieloną zgubiono portmonetkę, zawierającą 100 marek i różne papiery wartościowe.

Znalazca proszony jest o odniesienie znalezionych przedmiotów za wysoką nagrodą do Wydziału kryminalnego, Olgńska 5, komisariat III.

Sala Koncertowa, Dzielna 10. Łódzka Orkiestra Symfon.
 W sobotę, d. 15 kwietnia 1916 r., o godz. 8 wieczorem
XXV-ty Jubileuszowy Koncert Symfoniczny (abonamentowy)
 Program: I część Beethoven, Egmont, Bach — Suite D-dur
 II część Beethoven IX Symfonia
 Wzmocniona chóry Tow. Śp. „Mazowiec”, Zylbera.
 przygotowany przez dyr. Zylbera.
 Kwartet solowy: panie: Fabaks-Błażowska i Łuksówna,
 panowie: Gittelman i Lewittk.
 Rytmant **Bronisław SZULC** Warszawa
 Bilety od 60 k do rb. 3.50. Łoże po rb. 8 i 10 są do nabycia w biurze koncertowej „Friedberg i Koiz”, Piotrkowska 90, zaś w dniu koncertu od g. 5 popoł. w kasie Sali Koncertowej.

HERBATA
 Kupujcie! Spróbujcie, a przekonacie się, że
A.M. Zejdlera
 z chińczykiem
 jest najlepszą.
 Dostać można we wszystkich kolonialnych sklepach. 270-5-1



Król - szwedzkiego medalu Malmo 1914, 2 nagrody państwowe, 3 nagrody miejskie, 70 odznaczeń.
ORYGINALNE LIKIERY KONIAKI PONCZE
B. KASPROWICZ GNIEMNO.

Do biura przedsiębiorstwa na Śląsku Pruskim poszukuje się
młodsze ksiązkowego (buchaltera)
 do prowadzenia rachunku bieżącego (konto-korrente)
i PANIENKI,
 która pisze na maszynie systemu Stoeber i stenografuje po polsku i niemiecku. Znajomość języków polskiego i niemieckiego konieczna. Uwzględnia się tylko zgłoszenia osób chrześcijańskich.

Konsultent prawny
A. v. Gersdorf
 Łódź, Piotrkowska 84.
 Prośby, porady prawne, Tłumaczenia.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
 ul. Południowa 2, róg Piotrkow.
 Choroby zewnętrzne i włosów. Leczenie elektrycznością, elektroizolacją (usuwanie szpecących włosów).
 Przyjmuje od 8-1 i od 4-9
 Panie od 5-6 pp. 274-15-2

SPECYALISTA
Dr. S. LEWKOWICZ
 Konstancynowska 12.
 choroby zewnętrzne i włosów
 Przyjmuje:
 Panów 9-1, 6-8. | Panie 5-6. 239-12-5

Lekarz-Dentysta
S. Goldman
 długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Zadewicza.
 Przyjmuje codziennie
ŁÓDŹ, MŁBSZA 19.

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
 Konstancynowska 18.
 Przyjmuje od 10-11 i od 3-8.

Ogłoszenia drobne:

Ala! Ala! Ala! Meble najtaniej nowe i używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska 116 i piętro front. 29-6-1

Opadki papierowe wszelkiego rodzaju, jako obcinki introligatorskie i drukarskie, odpadki tekturowe, stare gilzy papierowe i t. p. nabywam po cenach dotychczas. Łask. oferty, lub adres, proszę złożyć w eksped. nin. pism. pod lit. „F. F. 100”. 295-3-1

Pianina nowe, używane tanio. Strojenie, reperacje, zamiana. Chodkowski, Mikołajewska 25. 296-3-1

Poszukiwane mieszkanie w śródmieściu z umeblowaniem, lub bez. Oferty w administracji „Godziny” dla „K. S.”

Poszukuję miejsca: gospodyni, zarządzającej, ekspedientki lub innego zajęcia. Oferty dla „dolnej” Godziny Polski, Cmiełna 10. 87-1-1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia: woźnego, lokaja, lub t. p. Pozostaję bez środków do życia. Posiadam chlubne świadectwa. A. Paczkowski, Senatorska 15a m. 6. 290-3-1

Solidna, lat średnich osoba poszukuje zarządu domem na wsi lub w mieście, może zapobiec dziecku lub osobą chorą. Warszawa, Litewska 11 m. 21. 183-3-1

Technik - Mechanik (ukończył specjalną szkołę, wieloletnia praktyka) pracował jako pomocnik Naczelnika w Depo kolejowym, a w biurze technicznym, jako rysownik, w elekrowni — poszukuję posady. Ul. Nawrot 74 mieszkanie 21. Wojewódzki. 228-1-1

Wykwalifikowany ogrodnik ubiera balkony, szpeci drzewka oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzącego. l. Gębalski, Pabianice, Nowe Miasto, ul. Niemiecka. 117-10-1

Zaginął dowód nr. 30596 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Mejera nr. 11. Zastrzeżenie probione. 247-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Rokiccu, gminy Brus, na imię Ignacego Woźniaka. 292-3-1

400 pudów drzewa suszonego, rąbanego dla piekarzy sprzedam. Łódź, Franciszkańska 25. W. Ryliński. 262-1-1

Przewóz mebli w wozach meblowych SPEDYCYE
 towarów dla eksportu lub importu do lub z Galicyi i Bukowiny
 jakoteż do zakupowanych w miejscowości Królestwa Polskiego
 włącznie z zastawieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencje w odniesieniu zezwolenia na przewóz, przewóz i wywóz przyjmuje firma **Goldlust i S-ka w Krakowie**
 jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa w Szczakowej (Granicy) w Nadbrzeziu (Sandomierz) stacja portowa Wisły. 119-1-1
 Z korespondencją i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości (Lombard Akcyjny)
 Oddziały Łódzkie:
 I Zagrodnia Nr. 31 289-3-1
 II Pasaż Mejera 11 (Mikołajewska 23) zawiadamiają, iż 15 maja 1916 roku i dni następujących odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31

Licytacja
 celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia Nr. 31 i w Oddziale II, Pasaż Mejera 11 (Mikołajewska 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kuryerze Łódzkim”.
 Procent należy już wpłacać.

Teatr letni „APOLLO”
 w Częstochowie
 500 miejsc, ładna scena
do wynajęcia.
 121-10-2

Świtezianka

Mleczarnia
 i **Kuchnia jarska**
 Warszawa, Nowosądecka 8.
 Przypomina podczas „Wielkiego Postu” o obiadach i kolacjach jarskich zdrowych, taniach, smacznych,
 Sprzedaż detaliczna:
 śmietanka,
 śmietana,
 słodkie i kwaśne mleko,
 maślanka,
 ser, 125-0
 twarog,
 jaja
 świeże i gotowane.

Ważne dla hurtowników!
Mydło szare
 tanie źródło.
 Warszawa, Marienstadt 13, m. 15.

Pana Józefa Casiorowskiego
 b. dzierżawcę Malinowic, pod Będzinem, zamieszkującego obecnie w pow. Łaskim, proszę o wskazanie dokładnego swego adresu w administracji „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86. 269-3-3

Papier gazetowy
 na pudy do sprzedania Wiadomość w administracji dziennika „Godzina Polski” 182-3-1

SZYBY inspektowe, okienne, fabryczne etc. oraz lustrzane do wystaw sklepowych.
LUSTRA Dyamenty szklarskie. ścienne, salonowe i toaletowe.
LUSTERKA Trema pokojowe i stylowe. galanteryjne, podróżne i kieszonkowe. Hurłowo od rb. 1.50 za 100 sztuk.
 Pierwsza Chrześcijańska fabryka Luster kryształowych
Franciszek BAYTEL
 Warszawa, ul. Nowy-Swiat Nr. 27. 246-3-1

Inżynier
 młody, z kilkoletnią praktyką ogólną, potrzebny zaraz do fabryki cementu w Zagłębiu. Znajomość niemieckiego pożądana. Zgłoszenia w języku niemieckim, wraz z podaniem warunków (bez podania warunków uwzględniane nie będą) do Adm. „Godziny Polski” Łódź, Piotrk. 86, pod lit. „A. Y.”

UMUNDUROWANIA w wielkim wyborze: dla uczącej się młodzieży wszystkich zakładów naukowych i specjalny dział ubiorów sportowych
 posiada
Magazyn krawiecki Braci Pełkowicz
 Warszawa, Senatorska 17, I-sze piętro-front. Telef. 96 50.
 Uwaga: Towar dobry, robota solidna. Uwaga!

Pierwszorzędny Magazyn Ubiorów Męskich
A. LACKIEGO
 poleca wykwalifikowane biory gotowe i na obstalunek
NOWO-SENATORSKA 4, WARSZAWA.

Cukiernia W. Krajewskiego
 w ŁÓDZY, Nowy Rynek. 120-5-1
RENDEZ-VOUS przyjezdnych!!!

Do masowego odkażania mieszkań i domów.
 Wobec szerzących się chorób epidemicznych (tyfus brzuszny i plamisty) nadaje się jedynie łatwy w użyciu, tani i nietrujący przetwór 187-4-3

p.n. „Krezofarm” Magistra Klawego
 Szczegółowy opis użycia i próbki otrzymać można w kantorze laboratorium lub aptece Magistra Klawego, 10, Pl. Św. Aleksandra, Warszawa.
TAMŻE: Szczepionka antytyfusowa anticholeryczna
 Wyrobu D-rów J. Brunera i L. Karwackiego.

Sensacyjny wypadek XX wieku!
 Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu czytelnikowi zadarmo, jak moje długoletnie doświadczenia
Cierpienie płuc
 astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. — B. Kolańska, Wschowicz obok Praż, Czechy.
 2000 pism dziękczynnych.
 Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać” a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231-10-1

CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE
 i **FABRYKA TEKSTURY ASFALTOWEJ LANDAU i BERGMAN**
 polecają: naftalinę resublimowaną, naftalinę w kółkach, karbolinum, lioł, kreoline, lakier czarny, mączkę karbolową, smołę szwacką, pak kamienny, pak drzewny, asfalt, smar do wozów, lak asfaltowy, tekturę smołowca, klebemase.
 UWAGA: Od pewnego czasu dochodzą nas wieści, że niepowołane jednostki przywłaszczają sobie samowolnie reprezentację naszej firmy, przed którymi się zastrzegamy i komunikujemy, że żadnego przedstawiciela nie mamy, przeto obstarunki prosimy skierowywać bezpośrednio do naszej firmy. 204-2-2

U rejenta
Hermana Feila
 w Zduńskiej Woli
 można zawierać akta kupna nieruchomości bez opłaty „kriepostnych”. Wymagany jest wykaz hipoteczny, lub ostatni akt nabycia.
 Komunikacja kolejowa ułatwia dojazd.